

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XIX 11.12. 2009 r. 2,00 zł (w tym VAT 0%) ISSN 1231-9333

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

NA CO POSZŁY PRAWIE 4 MILIONY ZŁOTYCH?

- Przy ul. W. Pola ludzie mieszkają od ponad 20 lat i czekali długo na przyzwoitą drogę. Podobnie wyglądała sytuacja mieszkających przy ul. Stokowej. Teraz wreszcie się doczekali - stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - Gdyby nie udało się uzyskać pieniędzy z zewnątrz, część tych dróg i chodników z pewnością musiałaby jeszcze poczekać



Modernizacja jezdni i chodników w ciągu ul. Korczaka kosztowała prawie 400 tys. zł

Fot. T. Szewczyk



Ryc. Z. Zamolajko

Już gwiazda nad górami posrebrzyła świerki,
Już na wioski i miasta blask jej srebrny spłynął,
Już w każdym oknie radość: zieleń, biel i błękit,
Choinka i opłatek. Anioł z dobrą nowiną!

A noc ta - jedyna, srebrna, cicha i święta -
Serca nasze pokrzepi, jeszcze szerzej otworzy!
Niech i spełni nadzieje, wyśpiewane w kołędach,
Niech nas w troskach nie dzieli, a w radościach niech mnoży!

Przyłączamy się do poetyckich życzeń
Jerzego Baryły Nowakowskiego,
by wszystkim mieszkańcom Bieszczadów
przyjście Boga na świat pokrzepiło serca
i spełniło nadzieje

- redakcja „Gazety Bieszczadzkiej”

Restauracja przy stacji narciarskiej Ławorty

W przepięknej atmosferze
drewnianej karczmy u szczytu
góry Ławorty, organizujemy
BAL SYLWESTROWY
Tel. 0781 513 332



BAL SYLWESTROWY
na Gromadzinie
Tel. 0606 210 168

Z końcem listopada praktycznie zakończył się II etap realizacji projektu „Poprawa funkcjonalności komunikacyjnej na terenach rekreacyjno-inwestycyjnych w Ustrzykach Dolnych”.

- To było duże i trudne przedsięwzięcie: budowa nowych dróg i chodników oraz przebudowa istniejących. Udało się przygotować dobry wniosek,

który uzyskał akceptację Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego i - co za tym idzie - dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego - mówi ustrzycki burmistrz.

c.d. na s. 7

FHU „Barka”

Pranie
dywanów, wykładzin,
tapicerki samochodowej
i meblowej

Czarna Górna 88b
Tel. 013 461 9264
kom. 783 001 071



Lider rozwiązań
finansowych

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO
W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Tel.: (013) 4642264, (013) 4642266

PANELE PODŁOGOWE

DĄB Północny

AC 3 gr. 7mm

19⁹⁹
zł/m²

DĄB Darfur

AC 4 gr. 8mm

26⁹⁵
zł/m²



Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31,
tel. 461 23 94 (za kinem)

PODŁOGA ▬ PODBITKA ▬ SZALÓWKA

ZAKŁAD W UKAWICY
tel. 013 469 11 40

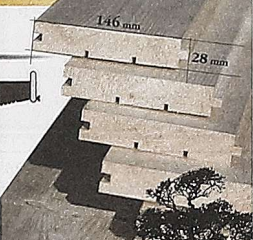
PPD

ZAKŁAD
W KRÓŚCIENKU
tel. 013 461 24 24

DANKROS



ŚWIERK SYBERYJSKI



SOSNA KARELSKA

“PROFIL”

Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA

BRAMY
BALUSTRADY

Producent
siatki ogrodzeniowej



PODKARPACKI
BIURO
NIERUCHOMOŚCI

NIERUCHOMOŚCI

„KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14

tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

Komputerowe Badanie Samochodów i Elektromechanika.
Naprawa rozruszników i alternatorów, naprawy mechaniczne
i elektroniczne samochodów.

Zadwórze 4, 38-700 Ustrzyki Dolne (8 km od Ustrzyk Dolnych)
tel. 508 153 375, 508 153 376

INFORMACJE

Może poseł pomoże?

- Będziemy się starali, by to biuro było czynne nie tylko na papierze. Tutaj można będzie przychodzić z różnymi sprawami. Będę się starał pomóc je rozwiązać. Nie obiecuję, że wszystko uda się załatwić – mówi poseł na Sejm RP Piotr Tomański.



Fot. T. Szewczyk

Deklaracja ta padła 30 listopada podczas otwarcia i poświęcenia biura poselskiego posła P. Tomańskiego w Ustrzykach D. Mieści się ono na parterze budynku Nadleśnictwa Ustrzyki D. (ul. Rynek 6).

- To jest miejsce, gdzie można się spotkać i porozmawiać z mieszkańcami, z samorządami, a także z przedstawicielami różnych instytucji, np. szkół czy szpitala, by poznać ich problemy i pomóc je rozwiązywać – wyjaśnia poseł.

P. Tomański został wybrany do Sejmu z listy Platformy Obywatelskiej. Z wykształcenia jest ekonomistą. W Sejmie działa w Komisji Finansów Publicznych i Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” i należy m.in. do zespołu parlamentarnego strażaków, zespołu parlamentarnego ds. innowacyjności i informatyzacji, grupy parlamentarnej ds. autyzmu, a także do grup parlamentarnych zajmujących się współpracą z Ukrainą, Chinami i USA.

- Byłem przez dwie kadencje wójtym i byłem też prywatnym przedsiębiorcą. Staram się być normalnym człowiekiem i nie tracić kontaktu z ludźmi i rzeczywistością. Myślę, że mi się to udaje - stwierdza P. Tomański. - Ustrzyki znam bardzo dobrze i to nie z okna samochodu. Dawniej byłem tutaj na obozie harcerskim. Wtedy poznałem całe miasto i okolice. W ostatnich latach bywam tu zimą na nartach.

Od stycznia 2010 r. ustrzyckie biuro poselskie P. Tomańskiego będzie czynne we wszystkie dni robocze. Poseł zaś będzie w nim dostępny w ostatnie poniedziałki miesiąca od godz. 11.00.

Na razie w ważnych sprawach można kontaktować się z Leszkiem Urbanem - dyrektorem Biura Poselskiego Piotra Tomańskiego w Przemysłu (tel. kom. 504 245 333; e-mail: leszek.urban@wp.pl).

W otwarciu i poświęceniu biura - oprócz P. Tomańskiego i L. Urbana - uczestniczyli m.in. dziekan ustrzycki ks. Józef Bieniek, przewodniczący Rady Powiatu Piotr Korczak, starosta Krzysztof Gašior, wicestarosta Zygmunt Krasowski, przewodniczący Rady Miejskiej Julian Czarnecki, wiceburmistrz ustrzycki Jacek Przybyła, wójt Czarnej Marcin Rogacki, nadleśniczy Roman Jurek, prezes Koła Powiatowego PO w Ustrzykach D. Stanisław Leszege.

T. S.

By nie zapomnieć, skąd przyszliśmy

W Lutowiskach 10 listopada uroczystie odsłonięto tablicę informacyjno-historyczną „Przesiedlenie mieszkańców Sokalszczyzny do Lutowisk: Akcja H-T 1951”. Oś czasu, widniejąca na tablicy, zawiera opis faktów związanych z przesiedleniem, ukazuje rozwój Lutowisk w l. 1951-1963 (powstawanie pierwszych organizacji, ośrodków kulturotwórczych i użyteczności społecznej) i galerię zdjęć.

- Przesiedlonych z Sokala - Zabuża, Krystynopola, Nowego Dworu i Ostrowa 36 rodzin (115 osób) tworzyło w Lutowiskach zręby nowego życia. Uznałem, że - pomimo wielu przeciwności losu - tak wiele zrobili dla naszej miejscowości, iż należy im się podziękowanie, chociażby w formie ufundowania tej tablicy - mówi pomysłodawca i autor tej inicjatywy Kazimierz Garstka.

Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonał wójt Włodzimierz Podyma. Licznie zgromadzeni członkowie rodzin przesiedlonych i goście w sali kinowej obejrzeni przygotowaną przez młodzież pod kierunkiem J. Pełdiak i E. Peresłuchy część artystyczną. Główny jej przekaz mieści się w słowach „Pieśni wypędzonych” H. Żulińskiego: „Gdy jedziesz drogą na wschód od Bugu /Gdy błękit nieba bez skazy, / Oczyma duszy swój Sokal widzisz / I te z przeszłości obrazy...”

Podczas uroczystości uhonorowano najstarszego mieszkańca Lutowisk Edwarda Bryka (ur. w 1914 r.) oraz Irenę Brukało, która w 1951 r. po kilku dniach od przyjazdu podjęła pracę w powstającej siedmiooddziałowej szkole, gdzie w dwóch izbach nauk rozpoczęło 24 dzieci. Później przyszedł czas na wspomnienia przy kawie i ciastku w stołówce szkolnej. Smutnym i wesołym opowieściom towarzyszyła muzyka w wykonaniu kapeli regionalnej.



Odsłonięcie tablicy informacyjno-historycznej: „Przesiedlenie mieszkańców Sokalszczyzny do Lutowisk: Akcja H-T 1951”

Fot. ZS Lutowiska

Powstanie tablicy możliwe było dzięki wsparciu finansowemu, które otrzymała Fundacja Pomocy Szkołom Bieszczadzkiemu w Lutowiskach.

- Od września 2009 r. nasza fundacja w partnerstwie z Zespołem Szkół w Lutowiskach i Urzędem Gminy realizuje projekt „Skąd przyszliśmy? Dokąd zmierzamy?”, który jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich - informuje prezeska FPSB Marta Polechońska.

W ramach tego projektu organizuje się także warsztaty, wycieczki oraz

liczne konkursy, związane z lokalnym dziedzictwem kulturowym. Powstaje także makietka nieistniejącej już cerkwi w Lutowiskach.

- Takie inicjatywy, jak choćby odsłonięcie tej tablicy, pozwalają ocalić pamięć o ludziach i wydarzeniach ważnych nie tylko dla „małych ojczyzn” - dodaje M. Polechońska. - Chcielibyśmy podziękować tym, którzy wsparli nasze działania: Kazimierzowi Garstce, grafikowi Markowi Krauzowi, Markowi Sokolowi z zespołem i Piotrowi Surze za przygotowanie muzycznej oprawy oraz UG w Lutowiskach za dofinansowanie konstrukcji tablicy.

Agnieszka Magda-Pyzocho

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego do sali audytornej UMWP na konferencję podsumowującą wdrażanie Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007 - 2013;

- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Ustrzykach D., Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ustrzykach D., Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach D. i Komenda Powiatowej Policji w Ustrzykach D. do UDK na finał IV Powiatowej Kampanii Profilaktycznej;

- Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie do Wojewódzkiego Domu Kultury na konferencję „Rodzicielstwo zastępcze - model polski i unijny”;

- Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku do „Małej galerii” BDK na wernisaż wystawy malarstwa Anny Muni „Rozważania”;

- Urząd Dzielnicy Warszawa Praga Północ, Mazowiecka Czerwona Organizacja Turystyczna, Stowarzyszenie Polskich Mediów i Redakcja TTG Poland na rynek Starego Miasta w Warszawie na II Jarmark Bożonarodzeniowy i Festiwal Stołów Wigilijnych;

- Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ustrzykach D. do sali wystawowej PiMBP na spektakl inspirowany poezją Zbigniewa Herberta „Kilka utworów na deskę i patyk”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Pani Katarzynie Górskiej
składamy wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

- pracownicy

Ustrzyckiego Domu Kultury
i „Gazety Bieszczadzkiej”

Pani Annie Germak
najgłębsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

BRATA

składają

burmistrz Ustrzyk Dolnych
i pracownicy Urzędu Miejskiego

Z ogromnym smutkiem pożegnaliśmy

ś.p. Lucynę Zawadzką

- założycielkę zespołu „Bieszczadzki Dom”,
niestrudzoną animatorkę życia kulturalnego
i społecznego w Bandrowie Narodowym,
a przede wszystkim dobrego, pracowitego
i życzliwego dla innych człowieka

- pracownicy i współpracownicy

Ustrzyckiego Domu Kultury
i „Gazety Bieszczadzkiej”Ze smutkiem odprowadziliśmy na miejsce
wiecznego spoczynku

ś. p. Lucynę Zawadzką

- współzałożycielkę „Bieszczadzkiego Domu” i
inicjatorkę „Koszykaliów”, społeczniczkę, która
nie tyle słowem, ile swoim przykładem zachęcała
innych do działania dla dobra wspólnego, przede
wszystkim dla ukochanego przez nią Bandrowa
Narodowego, a także całych Bieszczadów- burmistrz Ustrzyk Dolnych
i pracownicy Urzędu Miejskiego

INFORMACJE

KRONIKA POLICYJNA

Ustrzycka KPP 17 listopada została powiadomiona przez mieszkankę Brzegów D. o oszustwie dokonany na jej szkodę przy użyciu Internetu. Poszkodowana została oszukana przez Huberta W. z Warszawy przy zakupie za pośrednictwem Internetu bluzy za ok. 200 zł.

Mieszkaniec Stefkowej 17 listopada, będąc w stanie nietrzeźwości, wszczął awanturę domową. Podczas niej dusił swoją siostrę i groził jej pobiciem. Awanturnik został zatrzymany przez policję do wytrzeźwienia.

W Ustrzykach D. na ul. 29 Listopada kierująca 17 listopada volkswagenem golfem mieszkanka Łodyny nie zachowała bezpiecznej odległości pomiędzy pojazdami i najechała na tył volvo, prowadzonego przez mieszkańca Łobozewa.

Mieszkaniec Jasła 17 listopada powiadomił policję, że kiedy przebywał w Ośrodku Konferencyjno-Wypoczynkowym PGNiG w Czarnej, skradziono mu telefon komórkowy „Sony Ericsson” wartości 1900 zł.

W Cisnej 17 listopada nieznanymi sprawcy częściowo rozebrali podest przed „Trollem” w Cisnej. Podobno chcieli przez szczyliny wydobyc pieniądze, które miały tam wpaść turystom.

Mieszkaniec Stefkowej 18 listopada powiadomił policję, że jego 28-letni szwagier spalił mu forda escorta. Wskutek podpalenia auto doszczętnie spłonęło. Sprawę oszacowano na 4500 zł. Sprawca był – jak się okazało – nietrzeźwy. Został przez policję zatrzymany do wytrzeźwienia i wyjaśnienia sprawy.

Kiedy 18 listopada 38-letnia mieszkanka Bandrowa przebywała na bazarze w Ustrzykach D., jakiś złodziej ukradł jej portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy, kartami bankomatowymi oraz pieniędzmi.

Tego samego dnia również na ustrzyckim bazarze skradziono portfel 29-letniemu mieszkańcowi Ustrzyk D. W portfelu znajdowały się – oprócz pieniędzy – dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny i karta kredytowa.

Mieszkańca Leska 18 listopada powiadomiła miejscową KPP o tym, że w jednym ze sklepów z artykułami gospodarstwa domowego uruchomił się alarm. Policjanci ustalili, że system alarmowy uruchomiła reklama, która spadła na parapet okna wystawowego.

W Stefkowej 19 listopada jadący fiatem marea Andrzej K. nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył volkswagena passata, którym kierowała Krystyna K.

Mieszkaniec Moczarski 19 listopada powiadomił ustrzycką KPP, że trzy dni wcześniej ktoś włamał w jego opla, uszkadzając bok auta. Samochód był zaparkowany na parkingu przy bloku mieszkaniowym.

W Lesku 19 listopada policjanci zatrzymali do kontroli jadącego rowem Henryka K. W wydechym

przez niego powietrze znajdowało się 1,1 promila alkoholu.

Po południu 19 listopada mieszkaniec Zawozu zgłosił zakłócenie porządku na jego posesji. Sprawca zniszczył ogrodzenie, wybił szyby w przyczepach kempingowych, spalił stoły, a właścicielowi groziło pozbawieniem życia.

Mieszkaniec Ustrzyk D. 19 listopada złożył zawiadomienie w miejscowej KPP, że kiedy 10 listopada przebywał w kawiarni „Orlik”, ktoś ukradł mu kurtkę wartości 300 zł.

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. patrol drogówki 20 listopada zatrzymał do kontroli fiata, prowadzonego przez mieszkańca Ropienki Mariusza L. W wydechym przez niego powietrze stwierdzono 3,27 (!) promila alkoholu.

W Łobozewie 20 listopada kierujący bmw mieszkaniec Ustrzyk D., chcąc uniknąć czołowego zderzenia z oplem vectra, prowadzonym przez innego ustrzyczanina, musiał wjechać w barierki energochłonne, a następnie do rowu.

Mieszkaniec Stefkowej 21 listopada powiadomił ustrzycką KPP, że ktoś włamał się do wiaty przy ul. Kolejowej w Ustrzykach D. i ukradł cztery koła z felgami aluminiowymi, olej napędowy, benzynę, lewarkę i miot. Wartość skradzionych przedmiotów wyceniono na ponad 3000 zł.

Na portalu internetowym „Allegro” mieszkanka Huzeli nabyła telefon komórkowy, ale mimo iż wpłaciła zań 385 zł, zamówionego towaru nie otrzymała. O oszustwie 21 listopada powiadomiła leską KPP.

Kierująca fiatem 126 p mieszkanka Rabego 21 listopada w Bezmiechowej G. straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do rowu. Pasażer malucha doznał lekkich obrażeń i po zaopatrzeniu medycznym wrócił do domu.

Policja 23 listopada została powiadomiona przez mieszkańca Dwernika, że jakiś złodziej włamał się do DT-75M i ukradł klucze widelcowe oraz osprzęt piły łańcuchowej ogólnej wartości ok. 1000 zł. Ciągnik był zaparkowany na terenie Ruskiego.

Z kei przy stacji Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Polańszczyku 23 listopada ktoś ukradł na szkodę WOPR-u rowerek wodny wartości 3000 zł.

Na ul. Krasickich w Lesku 23 listopada kierujący samochodem ciężarowym „Steyr” Zbigniew B. nie zachował podczas omijania bezpiecznego odstępów i uszkodził renaulta megane, prowadzonego przez Adama K.

W Strzebowiskach 23 listopada jakiś złodziej po zerwaniu kłódki w drzwiach garażu wszedł do środka i ukradł quada „Suzuki” wartości ok. 40 tys. zł na szkodę przebywającego za granicą właściciela. Sprawę prowadzi KPP w Lesku.

Wczesnym rankiem 24 listopada mieszkaniec Glinnego zawiadomił leską KPP, że przy przystanku au-

tobusowym w tej miejscowości leży zabita sarna.

Mieszkaniec Soliny 24 listopada powiadomił policję o włamaniu do jego garażu. Złodziej po wylamaniu tylnej ściany garażu wszedł do środka i ukradł narzędzia budowlane.

Jeden z lekarzy leskiego szpitala zawiadomił 25 listopada policję, że w trakcie wypisywania z oddziału jedna z pacjentek stwierdziła brak 100 zł. Pieniądzy nie udało się odnaleźć.

Obywatel Ukrainy Vitalij S. zawiadomił 25 listopada ustrzycką KPP, że kiedy dwa dni wcześniej ok. godz. 23.00 oczekiwał w kolejce do przejścia granicznego w Krościenku, jakiś złodziej, wykorzystując jego chwilową nieobecność w samochodzie, ukradł z leżącej na siedzeniu kurtki portfel z paszportem i prawem jazdy oraz pieniędzmi.

Po południu 25 listopada pedagog Gimnazjum w Lesku poinformowała policję, że jeden z uczniów kl. II zachowuje się nagannie. Młody człowiek włożył metalowy cyrkiel do gniazdka elektrycznego i spowodował wyłączenie prądu w całej szkole.

Mieszkaniec Ustrzyk D. 25 listopada zawiadomił miejscową KPP, że w nocy z 24 na 25 listopada ktoś przedostał się do piwnicy budowanego kompleksu handlowo-mieszkalnego i ukradł na jego szkodę wiertarkę „Topex”, szlifierkę i szlifierkę kątową. Łączna wartość skradzionych narzędzi została oszacowana na 1100 zł.

W Dźwiniaczu 25 listopada autobus „Autosan”, kierowany przez mieszkańca Zatwarnicy, został uderzony przez volkswagena golfa, prowadzonego przez Łukasza J. z Bytomia. Bytomianin, wyjeżdżając tyłem z posesji na drogę publiczną, nie zachował szczególnej ostrożności, wskutek czego doprowadził do kolizji.

Wieczorem 25 listopada w Szkole Podstawowej w Lesku odbywała się dyskoteka. Wychowawcy, sprawujący opiekę nad jej uczestnikami, powiadomili policję, że dzieci próbowały wnieść na teren szkoły alkohol. Obecnie trwają ustalenia, kto i gdzie sprzedał piwo jedenaśtolatom.

Mieszkańca Ustrzyk D. 26 listopada zawiadomiła miejscową KPP, że poprzedniego dnia w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. skradziono telefon komórkowy „Nokia 5310”, należący do jej syna. Wartość skradzionego telefonu oszacowano na 700 zł.

Mieszkańca Hoszowa 27 listopada zawiadomiła ustrzycką KPP, że jadący tawrią mieszkaniec Bandrowa uderzył w bok jej suzuki grand vitara. Do kolizji doszło na ul. Jasiów w Ustrzykach D.

Wieczorem 27 listopada patrol ruchu drogowego z leskiej KPP zatrzymał do kontroli fiata 126p, którym kierował Marek O. W wydechym przez niego powietrze stwierdzono 0,98 promila alkoholu.

Jakiś złodziej 27 listopada ukradł spręż stolarski (wiertarki i wiertła) łącznej wartości ok. 500 zł na szkodę Zespołu Szkół Drzewnych w Lesku.

Pożegnanie passata

Mieszkaniec jednej z podustrzyckich wiosek pożegnał się ze swoim volkswagenem passatem. Auto zostało zatrzymane ze względu na oczywiste przeróbki do celów przemytniczych.



Funkcjonariusze z Granicznego Referatu Zwalczania Przemysłowości Służby Celnej w Krościenku w południe 24 listopada poddali „na jamie” bardzo dokładnej kontroli volkswagena passata, należącego do mieszkańca jednej z podustrzyckich wiosek. Po odkręceniu zderzaka znaleźli w tylnych podłużnicach ukrytych 110 paczek papierosów „Classic”.

Podczas przesłuchania właściciela auta nie ukrywał, że przemyczał papierosy z Ukrainy, by je u nas potem sprzedać – mówi jeden z krościenkich celników. – Ze względu na oczywiste przeróbki do celów przemytniczych samochodów przypadł. Zresztą nie jest to pierwszy pojazd, który ten podróżny traci na granicy. Już wcześniej miał na swoim koncie wiele wpadek, związanych z przemytem papierosów.

Nie trzeba dodawać, że przemycane papierosy także zostały zajęte, a ich właściciela czeka sprawa w sądzie, który określi rodzaj i wielkość pozostałych kar.

a. z.

Ustawka w odstawkę

Mieszkańcy domów przy ul. Jana Pawła II w Lesku powiadomili policję o głośno zachowujących się młodych ludziach. Dzięki temu prawdopodobnie nie doszło do chuligańskiej bijatyki w ramach tzw. ustawki.

Jak ustalili policjanci, harmider wieczorem 19 listopada w rejonie ul. Jana Pawła II spowodowany był przez grupę młodzieży z Leska i grupę mieszkających w internacie uczniów Technikum Leśnego w Lesku. Obie te grupy przymierzały się właśnie do zorganizowania ustawki.

Na widok policyjnego radiowozu młodzież „z miasta” rozprzeczła się, a uczniowie wrócili do internatu.

a. z.

Ustawka to patologiczne zjawisko społeczne, polegające na umówionej bijatyce dwóch grup ludzi, deklarujących przynależność do zwalczonych grup kibiców, identyfikujących się najczęściej z różnymi klubami piłkarskimi. Pojawiło się ono w Polsce w II połowie lat 90. XX w., kiedy policja wspólnie z organizatorami meczów piłkarskich ograniczyła możliwość bezpośredniego kontaktu kibiców przeciwnych drużyn na stadionie.

Ustawki są umawiane wg różnych kryteriów, np.: liczby uczestników (np. 5 na 5, 20 na 20 czy po 40 albo „banda na bandę”, czyli bez określania liczby bijących się), narzędzi dozwolonych w trakcie walki (np. na gołe pięści lub „ze sprzętem”), wieku uczestników.

Czołówka w Glinnem

Trzy osoby zostały ranne w wypadku, do którego doszło 24 listopada na drodze krajowej nr 84 w Glinnem. Przez ponad godzinę droga była zablokowana.

We wtorek 24 listopada ok. godz. 10.40 kierujący audi Bartosz F., najprawdopodobniej wyprzedzając inny samochód, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z drugiej strony volkswagenem passatem, prowadzonym przez Witolda S.

W wypadku obrażeń ciała doznali kierowca i dwoje pasażerów passata. Poszkodowani zostali przewiezieni do szpitala w Lesku. Sprawca wypadku był trzeźwy.

h. t.

Awantura na raty

Mieszkańca Rudenki 17 listopada powiadomiła policję, że jej – będący pod wyraźnym wpływem alkoholu – brat, pobił swego szwagra.

Sprawca przez przyjazd policji uciekł z domu. Ale kiedy policjanci, nie zastawszy go w mieszkaniu, odjechali, wrócił i ponownie zaczął się awanturować. Tym razem wyzywał członków rodziny i groził im nawet uśmierceniem.

Policjanci ponownie interweniowali, tym razem już zastając krewkiego 52-latkę w domu. Awanturnik został przewieziony do Policyjnego Dozoru Osób Zatrzymanych, gdzie mógł wytrzeźwić.

A miał z czego, bo w wydechym przez niego powietrze było 2,65 promila alkoholu.

a. z.

INFORMACJE

Trzeźwy poranek na drogach

Po andrzejkach policjanci przeprowadzili działania pod kryptonimem „Trzeźwy poranek”. Akcja objęła swoim zasięgiem niemal całe województwo podkarpackie. Na głównych drogach Podkarpacia policjanci kontrolowali trzeźwość kierowców.



Fot. KPP UD

Policyjne działania rozpoczęły się wczesnym rankiem. Funkcjonariusze ruchu drogowego przy wsparciu Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie i Straży Granicznej sprawdzali trzeźwość kierowców. W akcji na terenie województwa brało udział 245 funkcjonariuszy. W ciągu kilku godzin skontrolowano 4114 kierowców. Ujawniono 50 nietrzeźwych kierujących - 18 w stanie po użyciu alkoholu i 32 w stanie nietrzeźwości.

W 44 przypadkach policjanci zatrzymali kierowcom prawo jazdy. Podczas akcji ujawniono również 4 kierujących, którzy kierowali pojazdami pomimo

zakazów orzeczonych przez sądy.

Akcja „Trzeźwy poranek” w powiecie bieszczadzkim przebiegła spokojnie. Nie odnotowano ani jednego nietrzeźwego kierowcy. Na terenie powiatu policjanci skontrolowali w ramach tych działań 47 kierujących pojazdami.

„Trzeźwy poranek” w powiecie leskim zakończył się zatrzymaniem jednego kierowcy, w którego organizmie stwierdzono alkohol. Na ul. Stawowej w Lesku policjanci ruchu drogowego z miejscowej KPP poddali badaniu trzeźwości kierującego formą fiestą mieszkańca Leska. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,5 promila alkoholu.

h. t.

Daleko nie uciekł

Spowodował kolizję i uciekł, zostawiając auto na drodze. Nie był to skutek stresu, lecz raczej próba uniknięcia odpowiedzialności. Nie do końca udana.

W Olszaniczy 18 listopada kierujący renaultem scenic mężczyzna doprowadził do zderzenia z oplem corsa, prowadzonym przez mieszkankę tej miejscowości.

Sprawa pozostawiła samochód i uciekł z miejsca kolizji przed przybyciem policji. Policjanci, penetrując teren, odnaleźli dość szybko właściciela renaulta Andrzeja G., który schował się w pobliskich krzakach.

W jego organizmie stwierdzono 2,77 promila alkoholu.

h. t.

Wypadek na pasach

Dyspozytorka Pogotowia Ratunkowego w Ustrzykach D. powiadomiła w godzinach popołudniowych 23 listopada miejscową KPP, że na ul. 29 Listopada doszło do wypadku drogowego.

Na przejściu dla pieszych vis a vis Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. 50-letnia mieszkanka Ustrzyk D., jadąca volkswagenem golfem, najechała na przechodzącą przez jezdnię szesnastolatkę, również mieszkankę tego miasta.

Dziewczyna doznała dosyć poważnych obrażeń ciała (m.in. pęknięcie kości nosa, przecięcie języka, uszkodzenie zębów, złamanie prawej ręki) i została przewieziona najpierw do szpitala w Ustrzykach D., skąd po niezbędnym zaopatrzeniu chirurgicznym przetransportowano ją do szpitala w Rzeszowie.

Sprawczyń wypadku była trzeźwa. Jej samochód zabezpieczono do badań.

h. t.

KRONIKA POLICYJNA

c.d. ze s. 3

Mieszkaniec Średniej Wsi 28 listopada powiadomił policję o włamaniu do jego domu letniskowego. Złodziej wyłamał drzwi wejściowe i skradł ze środka radio, lampę i narzędzia łącznej wartości 870 zł.

W Hoczwi patrol ruchu drogowego z leskiej KPP 29 listopada zatrzymał do kontroli hondę, prowadzoną przez Pawła D. W wydechnym przez niego powietrzu było 1,07 promila alkoholu.

Mieszkaniec Przysłupia zawiadomił 29 listopada leską KPP, że ktoś z po-

zostawionego w lesie UAZ-a ukradł akumulator i 25 l paliwa.

Rano 30 listopada Grzegorz S. zgłosił w leskiej KPP, że na ul. Jana Pawła II w Lesku jakiś mężczyzna, grożąc mu pobiciem, wymusił na nim wydanie pieniędzy (48 zł) i telefonu komórkowego „Nokia”.

Mieszkaniec jednego z domów przy ul. Unii Brzeskiej w Lesku 30 listopada zgłosił w KPP, że samochód z ładunkiem drewna uszkodził kłosem elewację budynku. Spowodowane tym zdarzeniem szkody zobowiązało się pokryć Nadleśnictwo Lesko.

Policjanci wydziału prewencji z ustrzyckiej KPP 30 listopada ujawnili włamanie do sklepu chemicznego przy ul. Witosy w Ustrzykach D. Złodzieje po włamaniu się do sklepu ukradli papierosy różnych marek, karty telefoniczne, produkty chemiczne i pieniądze. Wartość skradzionych

przedmiotów oszacowano na 2000 zł.

W Kalnicy 30 listopada kierująca toyotą corollą Beata J. na łuku drogi zjechała na przeciwny pas ruchu i uderzyła w prawidłowo jadący zestaw pojazdów „DAF”, prowadzony przez Czecha Petra M. W wyniku zderzenia obydwa pojazdy zostały uszkodzone.

Na ul. Stawowej w Lesku 30 listopada policjanci ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymali do kontroli forda fiestę, prowadzonego przez mieszkańca Leska. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,5 promila alkoholu.

Mieszkaniec Michniowca zawiadomił 30 listopada policję, że ktoś w jego lesie dokonał nielegalnego wyrębu i zaboru 23 świerków łącznej wartości ok. 2500 zł.

W leskiej KPP 30 listopada zgłosił się 20-letni mieszkaniec Rudenki, który złożył zawiadomienie, że został pobity przez nieznaną mu sprawcę. W wyniku bójki doznał obrażeń ciała. Ponadto stwierdził uszkodzenie telefonu komórkowego i utratę 500 zł. Pieniądże prawdopodobnie wypadły mu w czasie pobicia.

Czy warto? Pomyśl, nim zrobisz!

W Światowym Dniu Walki z HIV/AIDS - 1 grudnia - w Ustrzyckim Domu Kultury odbył się finał VI Powiatowej Kampanii Profilaktycznej. Jej adresatami byli uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Podczas finału kampanii odbyły się dwa konkursy: wiedzy i małych form teatralnych.



Fot. A. Górski

Celem kampanii było propagowanie wśród uczniów zdrowego stylu życia: sposobów ochrony i doskonalenia zdrowia, a szczególnie profilaktyki uzależnień (od alkoholu, nikotyny i narkotyków), profilaktyki HIV/AIDS i przeciwdziałania innym patologiom społecznym.

W finale konkursu wiedzy, który odbył się 24 listopada, wzięło udział 7 szkół: Gimnazjum w Czarnej, Gimnazjum w Lutowskich, Gimnazjum w Ropience, Gimnazjum w Wojtkówce, Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach D., Gimnazjum nr 2 w Ustrzykach D. i BZSZ.

Najgłębszą wiedzą na temat profilaktyki uzależnień wykazali się gimnazjaliści z Wojtkówki. Drugie miejsce zdobyło Gimnazjum w Ropience, a trzecie zajął Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych. Pozostałe szkoły uzyskały wyróżnienia

W konkursie małych form teatralnych wzięło udział 7 szkół: Gimnazjum w Czarnej, Gimnazjum w Ropience, Gimnazjum nr 5 w Ustrzykach D., Gimnazjum w Wojtkówce, Gimnazjum nr 1 i Gimnazjum nr 2 w Ustrzykach D. oraz BZSZ.

Komisja konkursowa wyłoniła cztery najlepsze formy teatralne w kategorii szkół gimnazjalnych: I miejsce - Gimnazjum w Wojtkówce, II miejsce - Gimnazjum nr 5 w Ustrzykach D. i Gimnazjum nr 2 w Ustrzykach D., a trzecie - Gimnazjum w Ropience. Szkoły ponadgimnazjalne reprezentował zespół z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, który zajął I miejsce. Pozostałe szkoły dostały wyróżnienia.

- W tym roku poziom prezentowanych form teatralnych był bardzo wysoki. Różnice punktowe były minimalne i niezwykle trudno było wskazać zwycięzcę - podsumował kampanię wicestarosta bieszczadzki Zygmunt Krasowski.

Nagrody oraz upominki rzeczowe dla wszystkich uczestników zostały ufundowane przez: Urząd Miejski w Ustrzykach D., Starostwo Powiatowe w Ustrzykach D., Urząd Gminy w Czarnej, Urząd Gminy w Lutowskich, Zarząd Rejonowy PCK w Ustrzykach D., Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Ustrzykach D. i Bieszczadzkie Stowarzyszenie na rzecz Poprawy Bezpieczeństwa w Ustrzykach D.

E. Dadej

Organizatorami VI Powiatowej Kampanii Profilaktycznej były: Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Ustrzykach D., Zarząd Rejonowy PCK w Ustrzykach D., Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ustrzykach D., Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach D. i Ustrzycki Dom Kultury

Pani Beacie Bożętka
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

MAMY
składają

wójt i pracownicy
Urzędu Gminy w Czarnej

Państwu Luizie i Marcinowi Budzykom
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci

Matki i Teściowej
składają

burmistrz Ustrzyk Dolnych
i pracownicy Urzędu Miejskiego

Państwu Iwonie i Robertowi Wochom
wyraży szczerego współczucia po śmierci

Mamy i Teściowej
składają

dyrekcja, nauczyciele, pracownicy i młodzież
z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych
w Ustrzykach Dolnych

ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN

Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2

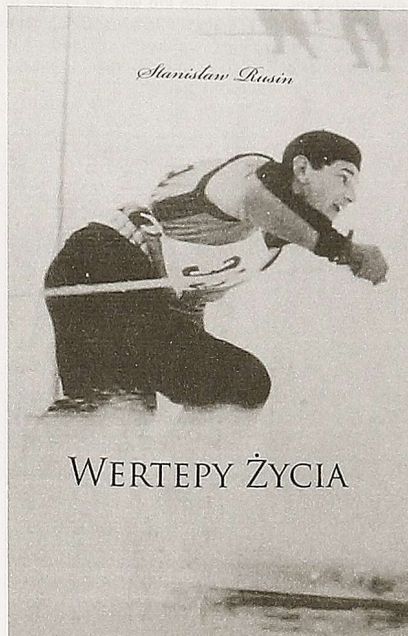
Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)

Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Cudne wertepy



Obrodziło ostatnimi czasy bieszczadzka memuarystyka, obrodziło za wszystkie czasy. Wznowienie Pawlusiewicz, Wojciechowski, no i teraz Rusin. Stanisław Rusin z Dwerniczka, „hruby gazda na Rusinowej Polanie”, nie czekał, aż ktoś zechce zainteresować się jego wspomnieniami, więc wydał je sam. I Bogu chwala!

Obezni z literaturą bieszczadzką wiedzieli, że stać go na wiele, wszak kilka lat temu w podobny sposób przedstawił światu pyszną „Spowiedź szpiccyndra”. Tę świadomość miał też on sam. „Już 40 lat mieszkamy w Bieszczadach. Hodowaliśmy byki, owce i konie. Od początku pobytu na Rusinowej Polanie prowadziliśmy dom otwarty. Moja żona wspaniale gotowała, a ja robiłem za Sabalę i opowiadałem ludziom różne historijki. A było o czym opowiadać! Na Rusinowej Polanie przybywało pokoi dla gości. Podział ról pomiędzy mną a żoną pozostał bez zmiany. Goście namawiali: Staszku, powinienes to wszystko spisać. (...) Dalibóg nie myślałem, że piszę książkę! Nie powiem, żebyłem się bardzo bronili” – wyznał szczerze w notce „Od autora”.

Notce, która nader celnie zapowiada dalszy ciąg.

Bo to, że poszczególne partie książki były wcześniej – i to wielokrotnie – opowiadane, czuje się wyraźnie (nawiasem mówiąc, kiedy podczas uroczystej premiery, urządzonej 11 listopada w „Gawrze” na Rusinowej Polanie, kilka rozdziałów po mistrzowsku odczytał sąsiad Rusina, Józef Soszyński, ten walor natychmiast wyszedł na jaw). Ta gawędziarska geneza znakomicie wpływa na wartkość akcji, potoczność narracji, ale i waży niekiedy na czysto literackiej stronie. Zdarzają się błędy, powtórzenia, niezręczności. Ze względu jednak na ten jej „mówiony” charakter do tych słabostek nie przywiązuję się wagi, lecz puszcza je mimo uszu i chłonie treść z zapartym tchem. Gdyż – pomimo wszelkich zastrzeżeń, jakie niejedyn purysta mógłby wnieść – jest to świetna, barwna, żywa, sugestywna, zmysłowa i przede wszystkim ciekawa proza.

„Wertepy życia” składają się z trzech bynajmniej nie odrębnych części: „Zacząło się w Żarnówce” to 11-częściowa partia, poświęcona rodzinnym koneksjom autora i przeżyciom głównie jego ojca, lotnika WP i RAF, kawalera wysokiego orderu brytyjskiego, „Spowiedź szpiccyndra” to 29 opowiadań z przedbieszczadzkiego okresu życia S. Rusina, natomiast „Od Otrytu wiatru wieje...” to zdarzenia z ostatniego 39-lecia, czyli pobierane od czasu, gdy na pustkowiach Dwerniczka zamieszkał zadzierny inżynier, przybysz z Zakopanego.

Są więc tam i wspomnienia z ujarzmiania przyrody, przechodzenia z namiotu do szałasów i z szałasów do domu, są żartobliwe (aczkolwiek podsycone niekiedy nutką melancholii) wspomnienia i portrety ludzi, których już w Bieszczadach nie znajdzie (Leszka Berana, góralskich osadników, ubeckiego mordercy Gałązki, murarza Gucia, rwącego zębami po monopolowym znieczuleniu Pająka, Szeryfa, Radosa i Kijaka – zmiłojapa, a także eksministrów Włczka i Jastrzębskiego), są opowiadki o breweriach, jakże pięknie komponujących się z legendą o złotych czasach fantastycznych Bieszczadów (na czele z receptą, jak skutecznie i radykalnie pozbyć się nikotynowego nałogu). Nie ma za to za grosz nadszede, nie ma małościowości, wypominania zaszczości i nie ma nudzenia. To ogromna zaleta książki!

Tyle w niej zmienności, różnorodności, bogactwa obserwacji, uwag i typów ludzkich, co w samym Rusinie – lwowiaku z białostocką metryką, zakopiańskim wychowaniem i wrocławskim dyplomem, wojennym uchodźcy z radzieckiej Ukrainy, małoletnim członku antykomunistycznej organizacji młodzieżowej, wyczynowym narciarzu, inżynierze budownictwa wodnego, asystencie akademickim, rolniku i hodowcy, przyjacielu polowy świata (tego świata tużów nie wyłączając).

I dlatego tak, jak traci każdy, kto nie miał honoru poznać Stanisława Rusina, tak samo wiele straci ten, kto kocha Bieszczady, a nie pochłonie (właśnie „pochłonie”: tej książki się nie czyta, lecz ją pochłania!) „Wertepów życia”.

Waldemar Bałda

Stanisław Rusin, *Wertepy życia*, bdmw., s. 481

WIERSZOWANIE POD OTRYTEM

Ponad stuosobowe grono miłośników bieszczadzkiej prozy i poezji zgromadziło się w piątek, 20 listopada, w Gminnym Ośrodku Kultury w Lutowskach na wieczorne poetycko-muzycznym „Wierszowanie pod Otrytem”.



Jednym z bohaterów spotkania był W. Wojciechowski
Fot. J. Doliwa

Gospodarzem spotkania była drużyna ZHP „Rysie” z Lutowsk, prowadzona przez drużnę Agatę Rodzynek. W organizację włączyły się Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka w Lutowskach oraz szerokie grono osób, którym bieszczadzka proza i poezja są szczególnie bliskie.

Ideą towarzyszącą imprezie była promocja artystów z terenu gminy parających się piórem oraz ich dorobek literacki. Zaproszenie przyjęli: Ryszard Rusinek, Kazimierz Garstka, Piotr Sura i Wojomir Wojciechowski. Publiczność miała okazję wysłuchać wybranych wierszy deklamowanych przez R. Rusinek i P. Surę, fragmentów prozy K. Garstki, czytanych przez jego córkę Agnieszkę Magdę Pyzochę, a także niezwykle ciekawych anegdot i opowieści W. Wojciechowskiego, związanych z wydaniem jego książki „Czar Bieszczadów. Opowiadania Wojna”. Pozycja ta, będąca nowością na bieszczadzkim rynku wydawniczym, cieszy się ogromnym zainteresowaniem czytelników. Jej reportażowy charakter doskonale oddaje klimat zmieniających się na przestrzeni lat Bieszczadów, widziany oczyma osoby, która większość życia poświęciła pracy w Bieszczadach i dla Bieszczadów.

Nie zapomniano i o tych, którzy przez wiele lat z bieszczadzką ziemią byli związani, a których dziś już z nami nie ma. Podczas wieczorku przypomniano poezję Jerzego Harasymowicza i Zofii Czerwińskiej oraz prozę Jerzego Janickiego. Prezentacje artystów przepłataną były poezją śpiewaną w wykonaniu harcerek z lutowskiej drużyny „Rysie” oraz nutą kresową i lwowskimi batakami.

Kameralny, kawiarniany wystrój, połączony z poetycką lekkością prezentowanych słów i nut stworzył wyjątkową i niepowtarzalną atmosferę, godną zaproszonych gości. Bardzo cieszymy się, że „Wierszowanie pod Otrytem” spotkało się z tak dużym odzewem ze strony mieszkańców gminy, którzy po raz kolejny dowiedli swojej wrażliwości na piękno zakątków, w którym żyjemy.

Jakub Doliwa

Jan Szcel

Górale wróżą

Zima się spóźnia
- ilustracja na Górze
winnych za deficyt
puchu anielskiego
czeka Sąd Boży

Święty Marcin
patron w Nadrenii
który nie przybył
na białym koniu
pokryć dachu stajenki
w Ojcu Świętym
pokłada nadzieję

Tymczasem słońce
coraz wcześniej wstaje
wiatr dmucha z południa
na główkę Małego
a ptaki wiosennie
w krzewach ciernistych
gloria! gloria!

Zima nadejście
mówią górale
jak sfery niebieskie
oczyszczą
Wtedy będzie
czarno na białym
nad Wisłą

(z tomu „Łzą żywiczną zalakowane”)



Z. Zamolajko

Nagrody dla „bezbłędnych”

Do zmagania z pułapkami języka polskiego o tytuł Głównego Mistrza Ortografii 2009 przystąpiło 28 uczniów z 9 gimnazjów powiatu leskiego: Cisna, Mchawa, Myczków, Olszanica, Średnia Wieś, Uherce Mineralne, Wańkowska, Wołkowyja i Lesko.



Polska ortografia jest bardzo trudna. Ale oni się jej nie przelękli
Fot. Bibl. Lesko

Był to finał I Bieszczadzkiego Dyktanda, którego uczestnicy zostali wyłonieni w eliminacjach szkolnych. Najlepsi przyjechali do Leska i 18 listopada w bibliotece walczyli długopisami o zaszczytny tytuł.

Siódmkę Głównych Mistrzów Ortografii 2009 stanowią: Marta Jankowska (Lesko – I miejsce), Hubert Wasylewicz (Średnia Wieś – I miejsce), Radosław Wójtowicz (Wołkowyja – II miejsce), Danuta Marcinko (Lesko – III miejsce), Monika Kinal (Mchawa – IV miejsce), Izabela Janusz (Uherce Mineralne – V miejsce) i Karol Matuszewski (Myczków – V miejsce).

Nagrody dla uczestników (radia z odtwarzaczami CD i MP3, plecaki i zestawy piśmiennicze) ufundowała biblioteka z dotacji Starostwa Powiatowego w Lesku.

Po modzie na taniec, nastąpiła zatem w naszym kraju moda na język ojczysty i dyktanda!

I Bieszczadzkie Dyktando zorganizowała Bożena Pynarska. W jego przeprowadzenie zaangażowała się polonistka leskiego gimnazjum Edyta Szewczyk. Tegoroczne dyktando pokazało, że z ortografią jest wśród naszych gimnazjalistów całkiem dobrze! A dorosli? Jeśli ktoś ma ochotę sprawdzić swoje umiejętności poprawnego pisania po polsku, to zapraszamy do B. Pynarskiej w bibliotece w Lesku – mówi dyrektorka leskiej biblioteki Ewa Baranowska. – „Bezbłędnych” nagrodzimy!

E. B.

ZIEMIA SKAZONA CIENIEM KRZYWDY

Z wybitnym polskim reżyserem, scenarzystą i producentem Krzysztofem Zanussi rozmawia Inka Wieczeńska



- Sztuka i konie były mi potrzebne, żeby się porozumieć ze światem – mówi K. Zanussi (z lewej) - żona reżysera Elżbieta Zanussi
Fot. I. Wieczeńska

I. Wieczeńska: - Studiował Pan fizykę, filozofię, a został reżyserem...

K. Zanussi: - Moje studia ukształtowały mnie. One tkwią we mnie. Fizykę wspominam ze wzruszeniem. Do tej pory jestem w niej zakochany, ale ona nie odwzajemnia moich uczuć. Filozofia była bardzo ciekawa, lecz nigdy nie myślałem zostać zawodowym filozofem. To nie jest dla mnie zajęcie. Stała mi się przydatna w porządkowaniu i formowaniu moich myśli. Reżyseri natomiast uczyłem się w szkole filmowej i ona zawiadnęła mną najbardziej. Umiejętności produkcji i pisarstwa uczyłem się zaś przez doświadczenie życia.

- Pana filmy zmuszają do refleksji, wskazują drogę, ale nie mają charakteru moralizatorskiego.

- Chcę być partnerem mojego widza, więc traktuję go poważnie. Bardzo mi lubię koncepcję Żdanowa: artysty jako „inżyniera dusz ludzkich”. Staram się dzielić z moimi widzami doświadczeniami i wątpliwościami, bo kto nie wątpi, ten nie szuka. Mnie interesuje proces poszukiwania prawdy, która nigdy nie może być opanowana do końca. Ciągłe staramy się ją pogłębić. W tym procesie chciałbym rozmawiać z widzem, ale nie daj Boże pouczać.

- Idealy, jakim Pan hołduje, zaczynają tracić na wartości. Prawda się dewaluje...

- Nowością naszych czasów jest podważanie samych ideałów, a nie marna ich realizacja. Idealy istniały, a ludzie od nich odstępowali przez wieki. Chrześcijaństwo istnieje 2 tysiące lat, a chrześcijanie grzeszyli i grzeszą

do tej pory. Dziś dominują tendencje naruszenia samych idei ideału. Postmodernizm podważa istnienie prawdy, dobra, piękna.

W naszym życiu kulturalnym jest wiele osób, które głoszą transgresję, tzn. przekraczanie granic, jako jedyną wartość. Prowadzi to do pochwały zła czy przyzwolenia na nie. To jest ta ciągła zachęta do przekraczania granic i zabsolutyzowania wolności. Nadużywanie dzisiaj nieletnich jest naganne i to dzisiejsza kultura rozumie, natomiast nadużywanie dorosłych czy umyślowo chorych już nie spotyka się z takim potępieniem. Don Juan jest dzisiaj prawie bohaterem, a przecież to była postać potępiona, bo był manipulatorem i oszustem. Również dzisiaj nie nazywa się ziem pornografii, przestępcy. Jest na to dzisiaj przyzwolenie. Dlatego trudno rozgraniczyć, co w ogóle jest złem.

- Trafia Pan w sedno. Pańskie filmy wyraźnie obrazują ten stosunek do świata, a „Cwał” jest tego najlepszym potwierdzeniem?

- „Cwał” jest najbardziej autobiograficzny i może dlatego szczególnie mi bliski. Jednak bohater tego filmu różni się ode mnie. Gra go aktor o bardzo sympatycznej zewnętrzności, który momentalnie umie podbić serca ludzi, a ja takiej łatwości nie miałem. Stosunków z ludźmi uczyłem się przy koniach.

- Bardzo krytycznie Pan do siebie podchodzi...

- Nie. Tylko trzeźwo. Miałem duże problemy w obcowaniu z ludźmi. Sztuka i konie były mi potrzebne, żeby się porozumieć ze światem, bo to poro-

zumienie mi się nie układało. Gdybym miał taką łatwość podbijania świata, jaką ma mój bohater, to nie miałbym tyle problemów. Memu bohaterowi wszystko łatwo przychodziło, wszyscy ludzie go akceptowali. A mnie nie.

- W filmie „Cwał” wystąpiła klacz z bieszczadzkiem rodowodem?

- /Śmiech/ Klacz „Pralka” rzeczywiście pochodzi z tamtych stron. Kilka razy jeździłem w Bieszczady. Wszystkich namawiam, aby je odwiedzali. To jest ziemia niezwykle piękna, ciesząca się niezwykle urodą,

ale skazona cieniem krzywdy, która na tej ziemi spoczywa.

- W swoich filmach podejmuje Pan bardzo trudne tematy. Nie myślał Pan o ekranizacji dzieł polskich Kresów, do których należą Bieszczady?

- Wiem, że na tym się nie znam. To nie jest dramat, który blisko przeżyłem, ale jest z pewnością jednym z trudnych i mocno zakłamanych tematów historii. Po wojnie te regiony przepadły Polsce. Jest to region urzekający swoją pustką i dzikością, ale ta pustka nie jest naturalna. Stamtąd wygnano Lemków, rodowitych mieszkańców, którzy byli tam od stuleci. W ich miejsce osiedlono Polaków, wypędzonych ze swoich domów w okolicach Sokala, Belza, których też spotykały krzywdy ze strony UPA. Kraj ten na pewno zubożał przez te krzywdy. To mi bardzo przeszkadza w docenianiu uroków bieszczadzki.

To smutna karta naszej historii i nie powinniśmy o tym zapominać. Musimy pamiętać o tych, którzy tam mieszkali, o tych resztkach kultury materialnej, które w większości zostały zniszczone.

- Grudzień to czas wyjątkowy. Wszyscy sobie składamy życzenia. Jakże przekaże Pan czytelnikom „GB”?

- Życzę wszystkim mieszkającym na tym skrawku, aby mogli się radować pięknem i pomagać zachować to, co najpiękniejsze, dla przyszłych pokoleń.

- Dziękuję za rozmowę.

Burkut wczoraj i dziś (III)

Warto słuchać ostrzeżeń!

Burkut - dziwna i rzadko spotykana nazwa. Mało kto wie, że kiedyś to miejsce było kojarzone z wypoczynkiem i smakowaniem orzeźwiających wód mineralnych, które właśnie tutaj mają swe źródła. Ta podróż w przeszłość i teraźniejszość pomoże państwu oczami wyobraźni zobaczyć to nieco zapomniane, lecz interesujące miejsce na łuku Karpat, a dokładniej w Czarnohorze.



Droga między Szybenem i Burkutom

Fot. A. Dumkiewicz

W sumie odbyliśmy trzy wyprawy do Burkutu – dwie latem i jedną zimą. Jaki był nasz cel, aby tam wędrować? Właściwie za każdym razem prawie to samo: chęć zaopatrzenia się w burkucką wodę, a przy okazji poznanie bliżej tego odległego i prawie zapomnianego miejsca.

Mieszkańcy Huculszczyzny często zachwalali burkucką wodę. Pamiętam, jak podczas naszego pobytu w Dzembroniu, jeden z gospodarzy, Warcabiuk, przyniósł ze swojej chłodnej piwnicy bidon z burkucką wodą. Miała trochę zmętniała, mleczny kolor, ale jeszcze dawało się wyczuć naturalny gaz, który lekko szczyphał w język i podniebienie. Pomyślałem wtedy, że muszę spróbować tej wody bezpośrednio ze źródła. I to pragnienie pchało nas w drogę po wodę do Burkutu!

Z Dzembroniu, skąd zwykle wyruszaliśmy do Burkutu, mieliśmy do pokonania w jedną stronę ok. 30 km kiepskiej drogi - zapylonej w lecie, pełnej dziur i kamieni, miejscami w trochę lepszym stanie. Dochodziła ona do Szybenego, gdzie przegradza ją szlaban, a przy nim stoją ukraińscy pogranicznicy, rzetelnie sprawdzając wszystkich obcych ludzi. Ale bez obaw! Na ogół nie robią żadnych trudności, jeśli celem podróży jest Burkut.

Jedyny raz w zimie zostaliśmy zabrani „na zastawę” (budynek dowództwa pograniczników), gdzie bardzo szczegółowo wypytywano nas, po co tutaj przyszliśmy. Ale po chwili atmosfera się trochę rozluźniła, gdy okazało się, że dowódca warty

pracował w Polsce i zna nawet Rzeszów.

Wtedy otrzymaliśmy od nich dobrą radę... Chcieliśmy osiągnąć Burkut jeszcze tego samego dnia. Było już późne popołudnie, a w grudniu dzień jest krótki. Zachodziła obawa, że mogą nas po drodze zaatakować watahy wilków, które widywali pogranicznicy jeżdżący na patrolu aż do Czemerinego. To ok. 30 km za Burkutom. Tam definitywnie kończy się wędrowka po Ukrainie, gdyż tam jest granica z Rumunią. Posłuchaliśmy ich rady. Na drugi dzień przekonał się, że było to mądre posunięcie.

Po przenocowaniu u sklepowej Oli, która także gości turystów, wyszliśmy rano z Szybenego do Burkutu. Dzień był piękny i mroźny. Po paru kilometrach na zamrażającym Czeremoszu ujrzelśmy dużą plamę krwi. To wilki nocą miały tu swoją ucztę. Oj, czasami warto posłuchać ostrzeżeń!

Adam Dumkiewicz

Filipek dziękuje



W imieniu naszym i naszego chorego synka serdecznie dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli, którzy włączyli się w akcję „Pomagamy Filipkowi”.

Jesteśmy wdzięczni za wkład pracy w organizację koncertu charytatywnego oraz wsparcie finansowe. Dzięki Państwa zaangażowaniu udało się zebrać fundusze na zakup kamizelki osytlacyjnej, a tym samym ułatwić Filipkowi walkę z chorobą.

Z wyrazami szacunku - rodzice Joanna i Piotr Czajowie

Niech radość i pokój świąt Bożego Narodzenia oraz wzajemna dobroć towarzyszą wszystkim mieszkańcom gminy Czarna przez cały 2010 rok

życzy wójt Marcin Rogacki



Ryc. Z. Zamolajko



Fundacja Wspomaganie Wsi

PREFERENCYJNE POŻYCZKI
NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
AGROTURYSTYCZną, PSZCZELARSKą

Fundacja Wspomaganie Wsi w Warszawie udziela bezprocentowych pożyczek (0%) na wsparcie:

- * dla małych i średnich firm,
- * na działalność pszczelarską (min. 10 pni pszczelich),
- * agroturystykę (dla rolników),
- * montaż baterii słonecznych

W ramach pomocowego programu "Mikropożyczki".

Szczegółowe informacje na temat programu
i możliwości otrzymania pożyczki:
Fundacja Wspomaganie Wsi,
01-022 Warszawa, ul. Bellottiego 1
tel.: 0226362570 do 75, www.fww.org.pl

Doradca pożyczkowy FWW na teren woj. podkarp. (PD.)
Tel.: 013 4644741, tel. kom.: 0502234510
Biuro w Lesku : 38-600 Lesko, ul. Moniuszki 6

Bieszczadzkie muzea bez murów

Co to jest ekomuzeum? Odpowiedź, że jest to budynek, w którym pokazuje się eksponaty związane z ochroną środowiska, wydaje się trafna. Ale jest całkowicie błędna.



Warsztaty koralkarstwa w chacie bojkowej w Zatwarnicy Fot. J. Doliwa

- Ekomuzeum to sieć rozproszonych w terenie obiektów, które tworzą żywą kolekcję, obrazując wartości przyrodnicze i kulturowe oraz dorobek jego mieszkańców – wyjaśnia szefowa Krajowej Sieci Grup Partnerskich i członkini Zarządu Fundacji „Partnerstwo dla Środowiska” z Krakowa Barbara Kazior. Termin „ekomuzeum” pochodzi od greckich słów: „oikos” - „dom” - i „museion” - zbiór rzeczy, kolekcja. Ekomuzeum to zatem zbiór rzeczy związanych z miejscami, w których żyjemy.

Celem ich tworzenia jest ochrona budowli, zabytków i innych obiektów, ale nie poprzez przenoszenie ich do muzeów czy skansenów, lecz zachowanie w tym miejscach, w których są w swoim naturalnym otoczeniu.

Rodzą się na dole

Ekomuzea powstają zazwyczaj oddolnie. Ich inicjatorami i twórcami są mieszkańcy jakiejś miejscowości lub kilku miejscowości, którzy „chcą chcieć” i swoje pomysły wcielają w życie. Czerpiąc z miejscowej historii i tradycji, wykorzystując walory krajobrazowe i przyrodnicze, próbują połączyć ochronę natury i dziedzictwa przeszłości z potrzebami ekonomicznymi współczesnych mieszkańców.

Najważniejsze elementy ekomuzeów to: zespół atrakcji w terenie, warsztaty i pokazy, cykliczne imprezy oraz centra informacyjno-dokumentacyjne. Oczywiście, żadne ekomuzeum nie obejmuje się bez grupy zapaleńców, którzy są żywotnie zainteresowani jego utworzeniem i funkcjonowaniem.

- Od dobrych kilku lat prowadzimy w Bieszczadach działania, których celem jest ochrona krajobrazu, przyrody, walorów kulturowych i dziedzictwa historycznego, a jednocześnie wzbogacenie w oparciu o nie oferty turystycznej – stwierdza wicedyrektor Fundacji Bieszczadzkiej „Partnerstwo dla Środowiska” Bogdan Pyzocha. - Pomysły były, chodziło o ich wsparcie. Efektem tych działań są właśnie bieszczadzkie ekomuzea.

Kuźnia pomysłu

Bieszczadzkie ekomuzea zaczęły się od odkrycia przez prezesa Fundacji Bieszczadzkiej „Partnerstwo dla Środowiska” Przemysława Oldakowskiego starej kuźni w Baligródzie. Jej właściciel zmarł i kuźnia stała zamknięta na kłódkę. Pierwszą zwolenniczką tego ekomuzeum stała się żona kowala Aniela Żyłka, która kiedyś

pomagała mężowi w pracy.

Kuźnię z pomocą fachowców z zewnątrz odnowiono. Zgromadzono w niej i wyeksponowano używane przez kowala narzędzia. Wydawało się, że kuźnia w Baligródzie będzie załóżką pierwszego bieszczadzkiego ekomuzeum, że uda się ją obudować kolejnymi „atrakcjami w terenie”. Jednak tak się nie stało...

- Ten potencjał nie został do końca wykorzystany, bo nie było na miejscu ludzi, którzy chcieliby się w te działania włączyć i je dalej pociągnąć – mówi B. Pyzocha.

- W Bieszczadach prawie każda miejscowość to potencjalne ekomuzeum. Ale nie da się tego zrobić, jeżeli nie będzie zainteresowania mieszkańców – twierdzi B. Kazior.

Stolica wolontariatu

Inaczej powstawało ekomuzeum zatwarnickie „W krainie Bojków”. Wpiew powołano Stowarzyszenie Społeczne „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy”. Jego celem było ratowanie miejscowej szkółki. Jednym z pomysłów na zdobywanie pieniędzy dla szkoły stała się chata bojkowa, gdzie można byłoby organizować warsztaty, szkolenia, biada czy przenocować gości.

Na miejscu takiej chaty nie było, więc przeniesiono ją z Brzegów D. Była tak zmuszona, że trzeba ją było zrekonstruować. - Pomysł był bardzo dobry i jednocześnie bardzo trudny do wykonania – ocenia B. Pyzocha.

Najpierw zabrali się do roboty czterej wędrowni cieśle z Niemiec, którzy przemierzając różne kraje, trafili do Zatwarnicy. Przybywali tu później wiele razy, pracując przy rekonstrukcji chaty za „wikt i opierunek”.

W tzw. międzyczasie Magdalena i Jarosław Stanisławscy napisali wniosek o dotację z programu „Młodzież”. Dzięki temu przyjechała wolontariuszka z Austrii Monika Thuswald, która pomagała wędrownym cieślom przy chacie i uczyła w szkole angielskiego i niemieckiego. Kolejna wolontariuszka – Susana Zamorra Dominguez z Hiszpanii – uczyła angielskiego, prowadziła zajęcia artystyczne, a i pracowała przy chacie. Do Hiszpanki dołączył z czasem belgijski cieśla Julien Croisier. Kończył dach chaty, budował stragany festynowe i pomagał w zajęciach z dziećmi.

Monika, Susana i Julien wspólnie napisali projekt, w którego wyniku do

Zatwarnicy trafili młodzi wolontariusze z Hiszpanii, Belgii, Niemiec, Słowacji, Włoch i Polski. Każda grupa liczyła po 8 osób.

- Można powiedzieć, że w owym czasie Zatwarnica stała się stolicą wolontariatu w Bieszczadach – stwierdza B. Pyzocha.

Szansa na przetrwanie

Mieszkańcy Zatwarnicy i pobliskich wiosek stopniowo przekonywali się do idei ekomuzeum i do podejmowanych przez stowarzyszenie działań. Oczywiście, od początku byli w grupie inicjatywnej, ale nie było ich wielu. Ich liczba zaczęła rosnąć, kiedy pojawiły się „dyżury” z obiadami dla wędrownych cieśli. Potem coraz więcej ludzi włączało się w odbudowę chaty oraz w inne inicjatywy stowarzyszenia, które – na szczęście – od początku mogło liczyć na wsparcie samorządu gminnego i Nadleśnictwa Lutowskiego.

- Bardzo ważne było to, że na starcie nikt nie przeszkadzał. Lecz jeszcze ważniejsze jest to, że z czasem coraz więcej ludzi pomagało – mówi B. Pyzocha. - Dzisiaj w zatwarnickim stowarzyszeniu działa prawie 50 mieszkańców Zatwarnicy i okolicy. Przy takim mocnym wsparciu społecznym ekomuzeum ma już dużą szansę, że przetrwa.

Znosi się, że nie tylko przetrwa, ale że będzie się rozwijać. Są nowe pomysły, których wcielenie w życie powinno uatrakcyjnić jego ofertę, np. zachowanie parku konnego, który wielokrotnie pojawiał się w opowiadaniach – będącego członkiem zatwarnickiego stowarzyszenia - Jerzego Janickiego, a także odwołanie w pobliżu chaty sadu z typowymi dla tego regionu gatunkami drzew owocowych.

- Chcemy, żeby nasze ekomuzeum żyło, żeby się rozwijało i żeby się w nim sporo działo – stwierdza prezeska Stowarzyszenia Społecznego „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy” Magdalena Stanisławska.

Jedne działają, inne powstają

Prawdopodobnie do świadomości jeszcze nie wszystkich mieszkańców Bieszczadów dotarło, że w regionie działa już kilka ekomuzeów, a kilka kolejnych jest na różnych etapach tworzenia.

Oprócz ekomuzeum „W krainie Bojków” w Zatwarnicy istnieją jeszcze „Trzy kultury” w Lutowskich, „Tropielecie zaginionych śladów” w Jałowie i Hoszowie, „Hole”, obejmujące Wolę Romanową, Łodynę, Dźwiniac D. i Leszczowate, „Zielony cień Marii Czerkawskiej” w Rudence, a także „W krainie bobrów”, współtworzone przez Orelec, Uherce Mineralne, Myczkowiec i Zwierzyn.

- Ekomuzeum „W krainie bobrów” wzięło początek od rezerwatu pod taką nazwą – mówi prezes Bieszczadzkiej Fundacji Rozwoju Postaw Twórczych „Orelec-Gala” Janusz Demkowicz. - Chodzi o to, żeby w oparciu o to przedsięwzięcie powstawały nowe inicjatywy czy imprezy, które będą ten teren promować i przyciągać tutaj turystów. Kolejnym celem jest integracja Uherce Mineralnych, Myczkowiec, Zwierzynia i Orelec. Mieszkańcy tych wsi i uczniowie Zespołu Szkół w Uhercach Mineralnych wytoczyli szlaki. W części edukacyjnej dzieci m.in. uczyły się je znakować, zaprojektowały stronę internetową i folder.

W fazie planowania lub na różnych etapach powstawania są ekomuzea w Polanie, Bandrowie Narodowym,

Nowosiólkach-Dziurdzówie-Hoczwi-Zahoczewiu-Zerdence, Łukowem oraz Czarniej. Fundacja „Partnerstwo dla Środowiska” co roku przyznaje nagrodę dla najlepszego projektu dotyczącego dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. Laureat tej nagrody jest automatycznie nominowany do Środkowoeuropejskiej Nagrody Dziedzictwa, o którą w ramach Environmental Partnership for Sustainable Development Association ubiegają się także nominaci z Czech, Słowacji, Węgier, Rumunii i Bulgarii. Do tego konkursu jakiś czas temu zaproszono również ekomuzea.

W 2006 r. polskim zwycięzcą Środkowoeuropejskiej Nagrody Dziedzictwa zostało ekomuzeum „Trzy kultury” z Lutowskiego. Doceniono je za harmonijne łączenie ochrony przyrody z zachowaniem dziedzictwa kulturowego i lokalnej tożsamości.

T. Szewczyk

Ekomuzeum jako kompleksowa metoda zachowania i interpretacji dziedzictwa jest znana i rozpowszechniona w Europie od lat 60. XX w. Zaowocowała ona utworzeniem ponad 70 lokalnych i regionalnych ekomuzeów we Francji czy około 60 we Włoszech.

W Polsce jak dotąd koncepcja ta jest wciąż mało znana, choć stopniowo znajduje naśladowców. Ze względu na oddolny charakter, ekomuzea nie rozwijały się w Polsce w minionej epoce. Obecnie natrafiają również na różnorodne bariery. Jedną z podstawowych jest brak wzorców silnej i efektywnej współpracy na poziomie lokalnym bądź regionalnym, ekomuzeum bowiem to przedsięwzięcie, którego założenia nie może stworzyć jeden człowiek.

W 2000 r. Fundacja „Partnerstwo dla Środowiska” rozpoczęła realizację programu „Ekomuzeum”, którego celem jest wsparcie lokalnych inicjatyw, służących ochronie i wykorzystaniu dziedzictwa, poprzez tworzenie lokalnych bądź regionalnych ekomuzeów, zgodnych z koncepcją i metodyką stosowaną w Europie.

(z artykułu B. Kazior „Ekomuzeum - żywa interpretacja dziedzictwa”)

Na co poszły prawie 4 miliony złotych?

c.d. ze s.1

Wśród zadań dofinansowanych z RPO WP znalazły się: przebudowa jezdni i nawierzchni ul. Bieszczadzkiej (238 tys. zł), przebudowa chodników i jezdni ul. Belskiej (334 tys. zł), przebudowa nawierzchni ul. Rynek i ul. Belskiej (104 tys. zł), remont i przebudowa ul. Stokowej (117 tys. zł), remont i przebudowa ul. Rynek Dolny (293 tys. zł), remont i przebudowa chodników i nawierzchni ul. Korczaka (395 tys. zł) oraz remont i przebudowa kanalizacji, chodników i nawierzchni ul. W. Pola (840 tys. zł).



Remont i przebudowa kanalizacji, chodników i nawierzchni ul. W. Pola pochłony 840 tys. zł Fot. T. Szewczyk

Zaś za pieniądze z budżetu gminy bez wsparcia zewnętrznego przeprowadzono: remont chodnika przy ul. Jana Pawła II (147 tys. zł), remont chodnika przy ul. Nadgórnej (79 tys. zł), przebudowa odcinków chodnika przy ul. Pionierskiej (59 tys. zł), przebudowa chodnika przy ul. Rzeczniej (143 tys. zł), przebudowa chodników i budowa stanowisk postojowych przy ul. Belskiej, ul. Krótkiej i ul. Wyzwolenia (70 tys. zł) oraz przebudowa chodników przy ul. Gombrowicza (355 tys. zł).

Na przebudowę nawierzchni i chodników w pierzei południowej ul. Rynek udało się pozyskać 495 tys. zł z rezerwy Ministerstwa Infrastruktury.

- Te wszystkie prace na pewno usprawnią komunikację, ułatwią życie pieszym, a także dodatnio wpływają na wygląd naszego miasta – stwierdza H. Suluja.

Cały wniosek, obejmujący II etap „poprawy funkcjonalności komunikacyjnej”, opiewał na ponad 3 mln 900 tys. zł. Tzw. wydatki kwalifikowane wyniosły prawie 2 mln 543 tys. zł. Dofinansowanie z RPO WP wyniosło ponad 1 mln 525 tys. zł, co stanowi 60% wydatków kwalifikowanych. Prawie 495 tys. zł stanowią dotacja z rezerwy Ministerstwa Infrastruktury. Resztę pieniędzy trzeba było wyłożyć z budżetu gminy.

Warto przypomnieć, iż wcześniej w I etapie tego projektu przebudowano ul. M. Konopnickiej, ul. Łukasiewicza oraz częściowo ul. Jana Pawła II, ul. Pionierską i ul. Rzeczną.

- Udało się zrobić kawał roboty, ale jest jeszcze niemało do zrobienia. Dlatego nie siadamy na laurach – dodaje ustrzycki burmistrz. - Obecnie przygotowujemy się do pozyskania pieniędzy na następne drogi w mieście. Na deskach projektantów już opracowuje się dokumentację dla III etapu tego projektu. Skoncentrujemy się w nim na m.in. ul. Dworcowej, ul. Bieszczadzkiej i ul. Naftowej. Być może jeszcze przed Nowym Rokiem uda się złożyć ten wniosek do preselekcji w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego „Infrastruktura drogowa”.

T. S.



Ryc. Z. Zamoljko

Oby Wigilia wniosła w serca
spokój,
Boże Narodzenie
przyniosło radość,
a Nowy Rok odrodził
nadzieję,
wszystkim mieszkańcom
gminy Lutowskiego
życiary
wójt Włodzimierz Podyma

Oby w Boże Narodzenie
żadnemu mieszkańcowi
solińskiej gminy nie
zabrakło światła, ciepła
i radości, a Nowy Rok
niósł ze sobą szczęście
i pomyślność
życzy
wójt Zbigniew Sawiński



Ryc. Z. Zamoljko

HISTORIA

Szkoła w Baligrodzie ma 100 lat (II)

Najtrudniejsze pięć lat

Po raz setny już 1 września 2009 r. zabrzmiał dzwonek ogłaszający rozpoczęcie nowego roku szkolnego w baligrodzkiej szkole. Dobrze to i źle zarazem. Dobrze, bo spełniły się życzenia „100 lat”, składane we wrześniu 1909 r. Źle, bo od dawna budynek szkoły nie wystarcza tutejszej dziatwie.



Maria Makowska - kierowniczka i nauczycielka baligrodzkiej szkoły polskiej w okresie okupacji (Baligród 1940 r.)
Fot. ze zb. W. Cieślaka

Po wkroczeniu Niemców w 1939 r. Ukraińcy zajęli budynek szkoły i natychmiast utworzyli własne szkolnictwo. Kierownikiem szkoły został duchowny greckokatolicki ks. Olenko. Uczyli w niej nauczyciele, pochodzący ze wschodu.

Wrzesień 1939 (V)

Trzynaście karabinów

Tego dnia przez Brzegi Dolne przeszły jeszcze dwie wieści. Jedna mówiła, że w niemieckiej szkole żandarmeria zostawiła jakieś karabiny. Wg drugiej Niemcy zobowiązali sołtysa do wykopania dużego rowu pod lasem między Brzegami a Krościenkiem na tzw. Zamsach. Właśnie w tym miejscu z gościńca pod nasyp kolejowy prowadziła drożka, która miała być ostatnią drogą... Tylko dla kogo?



Niemiecka szkoła znajdowała się na posesji położonej za obecnym przystankiem autobusowym
Fot. T. Szewczyk

Dla mnie najbardziej intrygującą sprawą były owe karabiny w niemieckiej szkole. Długo się nie zastanawiając, wybrałem się w tamtym kierunku. Schodziłem prawą stroną drogi. Mijając starą, kamienną studnię, wciśniętą pomiędzy gościńcic i stromy brzeg, zaglądnąłem do niej, bo zwykle pływały tam żaby. Właśnie od tej studni zaczynała się fosa. Poziom wody w studni był tak wysoki, że jej nadmiar spływał małą strużką równoległe do drogi. Od tego miejsca droga zaczęła się uginać, zapadać i rozszerzać na boki. Bardzo wygodnie szło się po takim miękkim poboczu.

Za mostem kolejowym gościńcic był już normalny. Wytrzymał ciężar największych pojazdów, jakie przetoczyły się po nim w pierwszych dniach wojny.

Minąłem polską szkołę, nadleśnictwo. Po drodze ani Michnowiczów, ani Strachów nie spotkałem. Nawet na chwilę zatrzymałem się koło starej, rozłożystej lipy w nadziei, że zobaczę Słazka, bo przydałby mi się na straży przy

Maria Makowska, która w 1939 r. po Janie Puchalskim przejęła kierowanie baligrodzką szkołą powszechną, rozpoczęła starania u władz okupacyjnych o utworzenie szkoły polskiej. Zezwolenie takie otrzymała 22 listopada 1939 r.

Z powodu braku lokalu nauka w szkole rozpoczęła się dopiero w styczniu następnego roku. Nauczycielką została mianowana Czesława Bronowska, która otrzymała jedną salę w budynku szkoły ukraińskiej. Do klas łączonych od I do IV uczęszczało 44 polskich dzieci. W czasie wakacji budynek szkolny zajęły wojska niemieckie.

Od września 1940 r. nauczycielką została mianowana Maria Makowska. Szkoła przeniosła się do prywatnego budynku. Nauka w roku szkolnym 1940/41 rozpoczęła się 20 września. Korzystało z niej 68 dzieci. Mała powierzchnia izby lekcyjnej utrudniała pracę. Jej ubogie meblowanie zostało zebrane wśród rodziców uczniów.

Gdy wreszcie w czerwcu 1941 r. wojsko niemieckie opuściło budynek szkoły, po dłuższych staraniach szkoła polska otrzymała w nim dwie sale lekcyjne. Maria Makowska wystarała się w Inspektoracie Szkolnym w Lesku o zezwolenie na otwarcie klas V i VI. Naukę rozpoczęło 118 dzieci. W związku z tak dużą liczbą uczniów ponownie zatrudniono Czesławę Bronowską.

W roku szkolnym 1942/43 usiłowano przenieść nauczanie polskich dzieci do zabudowań pożydowskich. Kierowniczka M. Makowska nie zgodziła się jednak na opuszczenie gmachu szkoły, odwołując się do komisji sanitarnej. Walkę o utrzymanie się w budynku szkolnym wygrała. Mimo wszystkich trudności, szkoła polska rozwijała się i udało się utworzyć klasę VII. W szkole w dalszym ciągu uczyły dwie nauczycielki.

szkole. Ale nikt z domu nie wychodził. Nie wychodzili też koloniści niemieccy, ale oni mieli ku temu swoje powody. Mijając szkołę niemiecką, zauważyłem, że okna są pootwierane. Budynek wyglądał na opuszczony. W pobliżu szkoły znajdowały się gospodarstwa kolonistów. Jeden z budynków z nią sąsiadujących nie miał okien od strony szkoły. Postanowiłem właśnie wtedy przejść na tył szkoły. Poszedłem jeszcze kawałek aż do małego mostku, za którym stał dom Messerów. Messerowie mieli przy domu ogród warzywny, który ciągnął się aż do samej drogi, a w nim rosło pełno słoneczników.

Wracałem fosą, bo drogę zajmowała kolejna kolumna zmotoryzowana Wehrmachtu. Wszedłem przez otwartą furtkę do ogrodu, zerwałem kilka kwiatków, położyłem je na parapecie okna i wskoczyłem do wnętrza niemieckiej szkoły. Na podłodze leżało w nieładzie trzynaście karabinów, które były własnością Związku Strzeleckiego w Brzegach D. Do kompletu brakowało kilku. Widocznie ktoś nie zwrócił albo pomaszerał ze strzelcami na wschód.

Przykucnąłem, żeby mnie nie było widać z drogi, i patrzyłem na ten beużyteczny złom, wokół którego były już tysiące mauzerów z tonami amunicji. Przywłaszczenie sobie jednego z tych karabinów było bezsensowne i groziło śmiercią. Pozostawiona w szkole broń mogła być przeznaczona dla przyszłej policji, ale mogła być też rozkradziona przez kogokolwiek.

Pomyślałem, co na moim miejscu zrobiłaby nasza „zuchowa”, która nas tak patriotycznie wychowywała na zbiórkach...

Witold Mołodyński

Przełom lat 1943 i 1944 upłynął na kolejnych „przepychankach” ze szkołą ukraińską. Szkoła polska była wyrzucana i ponownie przyjmowana do budynku dawnej szkoły powszechnej. Wiosną 1944 r. dzieci polskie mogły się w niej uczyć już tylko w godzinach popołudniowych. Warunki nauki stały się nieznosne i nie zmieniły się do końca roku.

Po tragedii z 6 sierpnia 1944 r., kiedy to w niedzielę Przemienienia Pańskiego sołtys „Bira”, „Puchacza” i „Burlaki” zamordowali 41 mieszkańców Baligrodu, dzieci polskie 1 września nie rozpoczęły nowego roku szkolnego.

Do grudnia 1944 r. w budynku szkoły mieścił się szpital Armii Czerwonej. Po przejściu frontu szpital wojskowy został zlikwidowany. Budynek szkolny wyremontowano i przystąpiono do wznowienia nauki. Kierowanie szkołą powierzono kierowniczce polskiej szkoły z czasów okupacji niemieckiej Marii Makowskiej.

Zostaje utworzona 7-klasowa Publiczna Szkoła Powszechna, licząca 261 uczniów. Podzielono klasy i wychowawstwa. Rozpoczyna się intensywna praca.

Wiesław Cieślak

Kpt. Czesław Wawrosz – zapomniany bohater (II)

Prekursor bieszczadzkiej agroturystyki

Pochodził z polsko-czeskiej rodziny Wawroszów. Familia ta po dzień dzisiejszy ma swych potomków w okolicach Bielska-Białej. W czasie I wojny światowej Czesław Wawrosz powołany został do armii austriackiej. Walcząc na różnych frontach, dosłużył się stopnia porucznika. Jako żołnierz polski brał udział w walkach polsko-ukraińskich i w wojnie polsko-bolszewickiej



Widok z werandy pensjonatu Wawroszów zapierał dech w piersiach

Fot. ze zb. J. Bałowskiego

Po zakończeniu działań wojennych kontynuował służbę wojskową - początkowo jako porucznik, a po paru latach jako kapitan - w garnizonie grudziądzkim. Wykorzystując posiadany kapitał, postanowił z żoną Wandą kupić gdzieś w górach posiadłość ziemską. Wybór padł na Bieszczady. Za radą znajomych zdecydował się na Myczków.

Po zakupieniu majątku w Myczkowie Wawroszowie energicznie przystąpili do jego modernizacji. Wawrosz uporządkował gospodarstwo rolne, zakładając duży sad owocowy. Większość pozostałej ziemi przekształcił w łąki, na których wypasano bydło i konie pod wierzch. Same obiekty zaadaptował w większości dla potrzeb wczasowiczów.

Latem - oprócz kąpiei słonecznych - pensjonariusze mieli do dyspozycji korty tenisowe. Na wyciągnięcie ręki były grzybne lasy i potoki pełne ryb. Zimą zaś „szlichtada” - jak to się wówczas mówiło - na saneczkach, jazda na nartach, kuligi oraz jazda konna po śniegu. Jednym słowem, było to typowe - używając dzisiejszego określenia - gospodarstwo agroturystyczne.

Jedynym mankamentem w tym dobrze rozwijającym się przedsięwzięciu było to, że kpt. Wawrosz w dalszym ciągu pełnił służbę w grudziądzkim garnizonie, szkoląc rekrutów, zaś żona nie była w stanie sama prowadzić gospodarstwa, tym bardziej, że pojawiły się dzieci: syn i córka.

Wawroszowie zdecydowali się więc w tej sytuacji zatrudnić zarządcę majątku, który w ich imieniu zarządzałby gospodarstwem. Była to decyzja - jak się z czasem okazało - niefortunna i bardzo brzemienna w skutkach, które w konsekwencji doprowadziły do tragedii. W jej wyniku zginął człowiek, a wskutek tego dalsza kariera wojskowa kapitana Wawrosza - bądź co bądź kawalera Virtuti Militari - legła w gruzach.

Józef Bałowski

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 11 grudnia 2009 r. do 25 stycznia 2010 r. wykaz niżej wym. nieruchomości, stanowiących własność gminy Ustrzyki D.:

- przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców:
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza 39/42,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. 1 Maja 16/3,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. 1 Maja 41/2,
 - lokal mieszkalny w Ustrzykach D. przy ul. Korczaka 4/27,
 - budynek mieszkalny nr 10/2 w Trzciańcu wraz z działką nr 9/4 o pow. 0,0501 ha.
- przeznaczonej do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
 - oznaczonej działkami nr: 228 i 229/5 o łącznej pow. 1,9170 ha (po byłym kąpielisku odkrytym) w Ustrzykach D.

mgr Alicja Kisielewicz

- kier. Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami

Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych w Pływaniu

Zwycięstwo gimnazjalistów z Sanoka

W Międzyszkolnej Krytej Pływalni „Delfin” w Ustrzykach Dolnych 27 listopada pływacy i pływaczki z województwa podkarpackiego walczyli o tytuły mistrzów miasta nad Strwiążem. Drużynowe zwycięstwo odniosła ekipa Gimnazjum nr 1 w Sanoku.

Do rywalizacji stanęli zawodnicy i zawodniczki z jedenastu klubów i szkół z m.in. Sanoka, Przemyśla, Brzozowa, Jasła, Leska, Białkowiej, Ustjanowej G. i Ustrzyki D.

Uczestnicy zawodów rywalizowali w sześciu kategoriach wiekowych i w trzech stylach pływackich: klasycznym, dowolnym i grzbietowym. Najliczniej obsadzone były te kategorie, w których wystartowali pływacy ze szkół podstawowych i gimnazjów.

Największą popularnością cieszył się styl dowolny, w którym współzawodniczyło 152 startujących – 69 pływaczek i 83 pływaków. O tytuły w stylu grzbietowym walczyło 103 uczestników zawodów – 45 pływaczek i 58 pływaków. W stylu klasycznym ścigało się 86 osób – 41 zawodniczek i 45 zawodników.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyli reprezentanci Gimnazjum nr 1 w Sanoku, którzy zgromadzili 228 pkt. Dorobek 113 pkt. dał drugą lokatę drużynie brzozowskiego MOSIR-u. Trzecie miejsce zajęli pływacy SKS „Iskra” Sanok z dorobkiem 97 pkt. O 3 pkt. mniej zdobyli zawodnicy KS „Speed” Jasło, co dało im czwartą lokatę.

Najlepiej z drużyn gospodarzy wypadła NSS Ustrzyki D., która z 59 pkt. na koncie zajęła piąte miejsce. ZSP 1 Ustrzyki D. z 19 pkt. uplasował się na siódmej pozycji. Kolejne miejsce zajęli reprezentanci ZSL Ustrzyki D. z urobkiem 8 pkt.

Z ustrzyckich pływaczek i pływaków najlepiej w swoich kategoriach wiekowych spisali się: Sabina Lizis (II m. klasyk i dowolny), Michał Zegar (II m. klasyk), Kinga Miszczak (II m. grzbiet), Jakub Pereśłucha (II m. grzbiet.), Pamela Bulwan (III m. dowolny), Maciej Dunaj (III m. dowolny) i Aleksandra Hebda (III m. grzbiet.).

Organizatorami zawodów były: Urząd Miejski w Ustrzykach D., Międzyszkolna Kryta Pływalnia „Delfin” w Ustrzykach D. oraz Ustrzycki Dom Kultury.

T. Szewczyk



Fot. MKP „Delfin”

Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych w Pływaniu były jedną z imprez sportowych organizowanych w ramach projektu „Tworzenie i wdrażanie strategii zarządzania kulturą i ruchem turystycznym w przygranicznych obszarach Polski i Ukrainy”. Wsparcie udzielone przez Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego

Supplred by a grant from Norway through the Norwegian Financial Mechanism



norway grants



Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Biegach Przelajowych

0 krok od podium

W Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Biegach Przelajowych, przeprowadzonych w Stalowej Woli, ustrzycka biegaczka Natalia Waclawska zajęła w gronie juniorek czwarte miejsce. To wysoka lokata. Ale pozostaje niedosyt, bo nie ma medalu. Nie ma też kwalifikacji na Mistrzostwa Europy w Biegach Przelajowych, które odbędą się 13 grudnia w Dublinie.

Na stalowowolskich błoniach 28 listopada rozegrano Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Biegach Przelajowych oraz finał ogólnopolskiego przelajowego Grand Prix seniorów i zawody dla juniorów i młodzików.



Przed biegiem (z prawej Anita i Natalia Waclawska)

Fot. M. Serafin

Pomimo końcówki listopada, przelajowcy nie mogli narzekać na pogodę. Było ciepło (+10 st. C), nie lało i za mocno nie wiało. Organizacyjnie też wszystko było w porządku.

Młodzieżówki i juniorki, walczące o tytuły mistrzyni kraju i o prawo startu w Irlandii, rywalizowały na 4 km. Ich koledy walczyli o to samo, ścigając się w biegu na 6 km.

Bieg kobiet zakończył się zwycięstwem 19-letniej Katarzyny Broniatowskiej (AZS AWF Kraków). Ponieważ jest ona jeszcze juniorką, tytuł młodzieżowej mistrzyni kraju przypadł zdobywczyni drugiego miejsca Katarzynie Guz (MKS „Zak” Biała Podlaska). Jako druga młodzieżówka do Dublinu powinna pojechać zdobywczyni trzeciego miejsca Anna Wojtulewicz (KS „Podlesie” Białystok). Drugą juniorką zaś będzie Alicja Benedyk (SL GKS „Olsza” Olszyna), która w Stalowej Woli była piątą. Natalia Waclawska (MKS „Halicz” Ustrzyki D.) zajęła ósme miejsce (czwarte wśród juniorek).

- Na starcie stanęły wszystkie juniorki, które w biegach średnich i długich w Polsce się liczą – mówi trener „Halicza” Grzegorz Oleksyk. – Natalka pobiegła bardzo dobrze. Wygrała z kilkoma zawodniczkami, z którymi do tej pory wyzryła przegrywała.

Wśród pokonanych przez ustrzycką juniorkę biegaczek są m.in. zdobywczyni brązowego medalu na ostatnich Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich w Campodolcino, wicemistrzyni Polski w biegu na 3 km i mistrzyni kraju na 5 km Angelika Mach (LKS „Znicz” Bilgoraj) oraz złota medalistka OOM na 2 km z przeszkodami i rekordzistka Polski na tym dystansie Katarzyna Dulak (UKS „Budowlani” Nowy Sącz). Stalowowolskiego biegu nie ukończyła jedna z jego faworytek Danuta Urbanik (KKS „Victoria” Stalowa Wola).

- Natalka nie jest specjalistką w przelajach – dodaje G. Oleksyk. – Ale solidny trening jesienią dał efekty. Teraz dobrze byłoby tego nie zmarnować.

Starsza siostra Natalki Anita ukończyła bieg na dwudziestym czwartym miejscu, zajmując trzynastą lokatę w grupie młodzieżówek.

- Anita wystartowała z kontuzją – mówi trener ustrzyckich biegaczy. – Mimo to dobiegła do mety z przyzwoitym wynikiem.

Młodzicy i młodziczki mieli do pokonania 1500 m. W biegu młodzików trzecie miejsce zajął Patryk Lachowski. W biegu młodziczek wystartowało osiem biegaczek ustrzyckich: Paulina Dzień, Edyta Bielec, Kamila Kobos, Magdalena Bieniasz, Dominika Florek, Joanna Bielec, Martyna Lachowska i Patrycja Śliwiak.

Ponadto przeprowadzono bieg dla juniorek na 2 km i dla juniorów na 3 km. W biegu juniorek drugie miejsce zajęła Marta Orłowska. We współzawodnictwie juniorów Hubert Wiktorowski był także drugi.

T. S.

Wyniki Mistrzostw Ustrzyk Dolnych w Pływaniu MKP „Delfin” Ustrzyki D. – 27.11.2009 r.

Styl klasyczny

Dziewczęta ur. w 2000 r. i ml. – 25 m: 1. Diana Pięta (KS Speed Jasło); 2. Sabina Lizis (NSS Ustrzyki D.); 3. Maria Mocer (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w 2000 r. i ml.** – 25 m: 1. Norbert Czarny (KS Speed Jasło); 2. Kacper Szlama (MOSiR Brzozów); 3. Adam Śmietana (MOSiR Brzozów).

Dziewczęta ur. w l. 1999-1998 – 50 m: 1. Katarzyna Krawczyk (MOSiR Sanok); 2. Joanna Kozik (KS Speed Jasło); 3. Aleksander Jęczalik (MOSiR Brzozów). **Chłopcy ur. w l. 1999-1998** – 50 m: 1. Oskar Głód (MOSiR Sanok); 2. Wiktor Kabala (MOSiR Sanok); 3. Antoni Tarnawczyk (MOSiR Sanok).

Dziewczęta ur. w l. 1997-1996 – 50 m: 1. Monika Pająk (MOSiR Sanok); 2. Aleksandra Lasek (MOSiR Brzozów); 3. Katarzyna Rudy (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w l. 1997-1996** – 50 m: 1. Jakub Madej (KS Speed Jasło); 2. Michał Zegar (NSS Ustrzyki D.); 3. Karol Czajka (Gimnazjum + I LO Przemyśl).

Dziewczęta ur. w l. 1995-1993 – 50 m: 1. Paulina Babiarz (SKS Iskra Sanok); 2. Kamila Pierzchała (MOSiR Sanok); 3. Maja Bielecka (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w l. 1995-1993** – 50 m: 1. Jędrzej Babiarz (MOSiR Sanok); 2. Michał Piróg (MOSiR Brzozów); 3. Kamil Tomasiak (KS Speed Jasło).

Dziewczęta ur. w l. 1992-1991 – 50 m: 1. Dagmara Głód (SKS Iskra Sanok); 2. Joanna Babiarz (SKS Iskra Sanok); 3. Alina Dudziak (Gimnazjum + I LO Przemyśl). **Chłopcy ur. w l. 1992-1991** – 50 m: 1. Rafał Becla (SP Jasło); 2. Paweł Surmacz (Gimnazjum + I LO Przemyśl); 3. Konrad Czuba (MOSiR Brzozów).

Styl dowolny

Dziewczęta ur. w 2000 r. i ml. – 25 m: 1. Maria Mocer (MOSiR Sanok); 2. Sabina Lizis (NSS Ustrzyki D.); 3. Wiktoria Maślanka (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w 2000 r. i ml.** – 25 m: 1. Alan Ciborowski (KS Speed Jasło); 2. Norbert Czarny (KS Speed Jasło); 3. Kacper Szlama (MOSiR Brzozów).

Dziewczęta ur. w l. 1999-1998 – 50 m: 1. Gabriela Kikta (MOSiR Sanok); 2. Katarzyna Morajko (MOSiR Brzozów); 3. Pamela Bulwan (NSS Ustrzyki D.). **Chłopcy ur. w l. 1999-1998** – 50 m: 1. Oskar Głód (MOSiR Sanok); 2. Dawid Senko (MOSiR Brzozów); 3. Dawid Mocer (MOSiR Sanok).

Dziewczęta ur. w l. 1997-1996 – 50 m: 1. Sylwia Lechoszest (MOSiR Sanok); 2. Monika Pająk (MOSiR Sanok); 3. Izabela Iwanowska (MOSiR Brzozów). **Chłopcy ur. w l. 1997-1996** – 50 m: 1. Jakub Madej (KS Speed Jasło); 2. Michał Mistecki (MOSiR Brzozów); 3. Karol Czajka (Gimnazjum + I LO Przemyśl).

Dziewczęta ur. w l. 1995-1993 – 50 m: 1. Paulina Babiarz (SKS Iskra Sanok); 2. Elwira Lipka (MOSiR Sanok); 3. Maja Bielecka (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w l. 1995-1993** – 50 m: 1. Jędrzej Babiarz (MOSiR Sanok); 2. Piotr Kruczek (MOSiR Brzozów); 3. Jakub Kotula (MOSiR Sanok).

Dziewczęta ur. w l. 1992-1991 – 50 m: 1. Dagmara Głód (SKS Iskra Sanok); 2. Aleksandra Wyrzykowska (SKS Iskra Sanok); 3. Michalina Sobolewska (SKS Iskra Sanok). **Chłopcy ur. w l. 1992-1991** – 50 m: 1. Rafał Jaklik (SKS Iskra Sanok); 2. Kamil Szmyd (ZSL Ustrzyki D.); 3. Paweł Surmacz (Gimnazjum + I LO Przemyśl).

Mężczyźni ur. w l. 1990-1979 – 50 m: 1. Piotr Skubiński (SKS Iskra Sanok); 2. Łukasz Czuba (MOSiR Brzozów); 3. Maciej Dunaj (MKP „Delfin” Ustrzyki D.).

Styl grzbietowy

Dziewczęta ur. w 2000 r. i ml. – 25 m: 1. Diana Pięta (KS Speed Jasło); 2. Kinga Miszczak (NSS Ustrzyki D.); 3. Aleksandra Hebda (NSS Ustrzyki D.). **Chłopcy ur. w 2000 r. i ml.** – 25 m: 1. Alan Ciborowski (KS Speed Jasło); 2. Jakub Pereśłucha (NSS Ustrzyki D.); 3. Patryk Maciejczyk (MOSiR Sanok).

Dziewczęta ur. w l. 1999-1998 – 50 m: 1. Gabriela Kikta (MOSiR Sanok); 2. Katarzyna Krawczyk (MOSiR Sanok); 3. Katarzyna Morajko (MOSiR Brzozów). **Chłopcy ur. w l. 1999-1998** – 50 m: 1. Wiktor Kabala (MOSiR Sanok); 2. Dawid Senko (MOSiR Brzozów); 3. Dawid Mocer (MOSiR Sanok).

Dziewczęta ur. w l. 1997-1996 – 50 m: 1. Sylwia Lechoszest (MOSiR Sanok); 2. Paulina Zawila (KS Speed Jasło); 3. Oliwia Popiel (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w l. 1997-1996** – 50 m: 1. Michał Mistecki (MOSiR Brzozów); 2. Bartosz Kątski (MOSiR Sanok); 3. Krzysztof Bieńkowski (MOSiR Brzozów).

Dziewczęta ur. w l. 1995-1993 – 50 m: 1. Elwira Lipka (MOSiR Sanok); 2. Anna Radwańska (KS Speed Jasło); 3. Adrianna Kusior (MOSiR Sanok). **Chłopcy ur. w l. 1995-1993** – 50 m: 1. Jakub Kotula (MOSiR Sanok); 2. Piotr Kruczek (MOSiR Brzozów); 3. Maciej Kotyla (Gimnazjum + I LO Przemyśl).

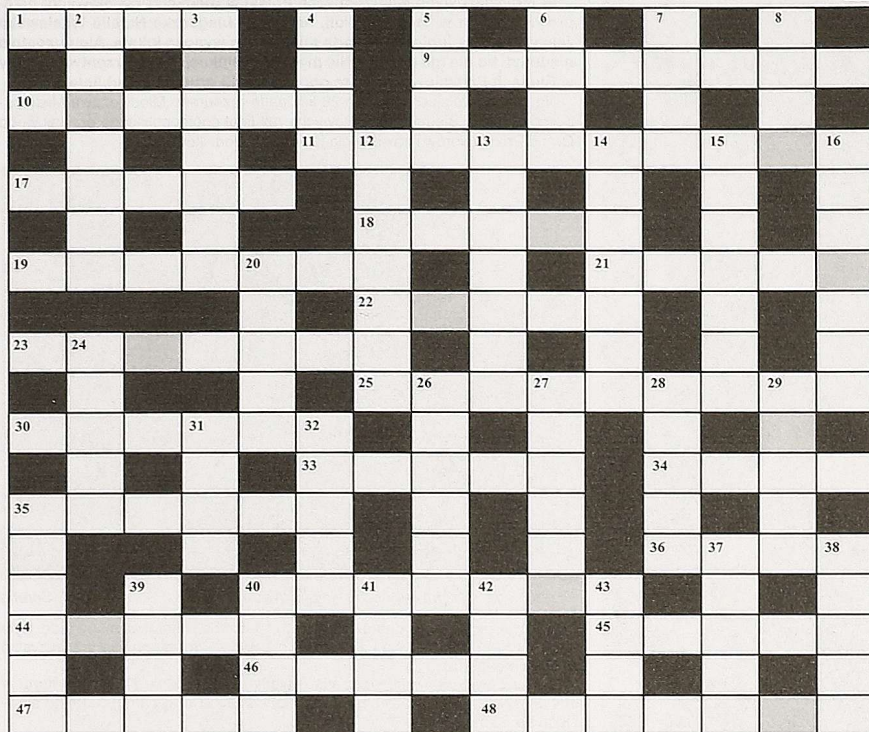
Dziewczęta ur. w l. 1992-1991 – 50 m: 1. Aleksandra Wyrzykowska (SKS Iskra Sanok); 2. Michalina Sobolewska (SKS Iskra Sanok); 3. Magdalena Żaczek (Gimnazjum + I LO Przemyśl). **Chłopcy ur. w l. 1992-1991** – 50 m: 1. Rafał Becla (KS Speed Jasło); 2. Rafał Jaklik (SKS Iskra Sanok); 3. Mateusz Barzyk (KS Speed Jasło).

Mężczyźni ur. w l. 1990-1979 – 50 m: 1. Piotr Skubiński (SKS Iskra Sanok); 2. Łukasz Czuba (MOSiR Brzozów).

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 440

KUPON 440



Pozioomo:

1) na wigilijskim stole; 9) msza bożonarodzeniowa; 10) okres przed Bożym Narodzeniem; 11) nauka o gwiazdach; 17) uroczysty strój; 18) intelekt; 19) pośredniczy w zawieraniu ubezpieczeń; 21) w mit. grec. jedna z Muz - patronka poezji miłosnej i pieśni weselnych; 22) Jarosław - poseł i polityk PO; 23) uroczysta kolacja w przeddzień Bożego Narodzenia; 25) ćpun; 30) największy z nietoperzy; 33) ostra przyprawa do ciast i mięs; 34) oszustwo na spodniach; 35) śpiewana w Boże Narodzenie; 36) udaje śnieg na choince; 40) choinka; 44) w wigilijskim barszczu; 45) protoplasta pierwszej dynastii polskich władców; 46) najniższy tytuł arystokratyczny; 47) zwierzę z rodziny lasicowatych; 48) na wigilijskim stole.

Pionowo:

2) lejemy wosk w dniu jego święta ; 3) miasto portowe w Wielkiej Brytanii; 4) rodzic; 5) przeor klasztoru; 6) stolica Norwegii; 7) kapitan „Nautilusa”; 8) popularny proszek do prania; 12) kram; 13) hałas, zgłęb; 14) aria wyrażająca rozpacz, skargę; 15) jej pojawienie się jest sygnałem do rozpoczęcia Wigilii; 16) występują w filmie lub w teatrze; 20) bon; 24) stan w USA; 26) mironki, brednie; 27) dozorca sloni; 28) bieszczadzka osada leśna; 29) zespół złożony z 9 muzyków; 31) drag z hakiem; 32) tytuł powieści poetyckiej G. Byrona; 35) but na pogrubionej podszewce; 37) roślina ozdobna od czasów starożytnych sadzona w parkach i ogrodach; 38) członek najliczniejszego obecnie narodu indyjskiego w Meksyku; 39) urok; 40) dzień i noc; 41) czyli nic; 42) półslodkie lub wytrawne; 43) węgiel lub drewno.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (tym razem życzenia), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 440 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 440 zostaną opublikowane w „GB” nr 1 (458).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 439 otrzymuje Irena Beńko z Wojtkówki. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 439 brzmiało: „Postolów”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04)

Rok 2010 dla Baranków będzie bardziej udany niż poprzedni. Sprzymierzeńcy Cię nie opuszczą, lecz i Ty nie możesz ich zawieść. Wymaga to wyjątkowej pracy, lojalności i uczciwości. Nie próbuj na siłę wspiąć się po szczeblach kariery, lecz kiedy pojawi się możliwość poprawy sytuacji finansowej lub propozycja lepszej pracy, skorzystaj bez wahania. Kieruj się zasadą: jak dają, brać, jak biorą, wiać.

Zasada ta nie dotyczy życia uczuciowego. W miłości im więcej dajesz, tym więcej dostajesz. Chcąc więc dostawać, trzeba będzie zaimponować sporo dawać z siebie. Ponieważ Jowisz będzie po Twojej stronie, wielkie nieszczęścia Cię ominą. Najbliżsi odwiedzają się za Twoją dobrocią i życzliwością, zatem w życiu prywatnym nadchodzący rok będzie szczęśliwy. Generalne zalecenie: miej chłodną głowę w interesach i gorące serce dla najbliższych.

BYK (21.04. - 20.05.)

Uwierz w swoje szczęście i uruchom w nadchodzącym roku drzemiące w Tobie pokłady energii! Okoliczności będą Ci sprzyjać i znajdziesz się w dobrym dla Ciebie mikroklimacie. Rozwiniesz skrzydła, ujawniając swój talent i zawodowe umiejętności. Zaowocuje to poprawą sytuacji finansowej, awansem lub co najmniej wzrostem prestiżu. Sukces w każdej dziedzinie stanie się łatwiejszy, bo Fortuna będzie Ci sprzyjać.

Jeśli gryzły Cię sprawy domowe i terapię rozterki uczuciowe, to teraz tych zmartwień i wahań powinno być mniej. Wolne Byczki zaangażują się w udane związki, z których wiele znajdzie finał przed ołtarzem. Będąc już w stałych związkach Byczki przeżyją odrodzenie miłości, dzięki czemu spora część ich rodzin się powiększy. Nie doszukuj się ciemnych stron i drugich den tam, gdzie ich nie ma! Wystrzegaj się nadmiernej podejrzliwości, a będzie Ci łatwiej żyć.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Dla Bliźniąt rok 2010 oznacza mniej kłopotów i problemów. Będzie on dla Ciebie pomyślny, skończą się ciągi niepowodzeń i zaczniesz się okres dobrych zdarzeń w sferze osobistej i zawodowej. Wreszcie rozwiniesz skrzydła. Będzie można odetchnąć. Swoją siłę w pełni poczujesz w trzecim kwartale. Możesz się odważyć na założenie firmy, a także liczyć na dobrą współpracę w obecnej. Spotkasz nowych ludzi, z którymi będziesz nadawać na tych samych falach.

W sprawach prywatnych też nie zabraknie powodów do zadowolenia. Samotni mogą nie tylko pokonać samotność, ale i pomaszerować na ślubny kobierzec. Bliźniaki zamężne lub żonate będą się cieszyć bliskością i zainteresowaniem swoich połówek. W jakimś stopniu niebezpieczne może być jedynie uleganie zachciankom. Ale i to nie wywoła zbyt groźnych skutków.

RAK (22.06. - 22.07.)

Raki powinny zachować maksymalnie otwartą

HOROSKOP

głową, pozbyć się schematycznego myślenia i uwierzyć w siebie. Czasami trzeba będzie poskromić nadzbyt bujną wyobraźnię, by mocniej stanąć na ziemi. Postaraj się, żeby Twoje plany nie były zanadto szalone i nierealne. Jeśli Ci się to uda, to Twoja pozycja zawodowa nie będzie zagrożona. Jako człowiek pomysłów, z ciekawymi pomysłami i umiejący znaleźć niesztampowe rozwiązania problemów, zyskasz szacunek współpracowników i przełożonych.

W nadchodzącym roku uda Ci się poukładać życie uczuciowe. Raki w sferach małżeńskich odkryją w swoich drugich połówkach zalety, których dotychczas nie dostrzegali. Wolne Raczkę znajdą zaś kogoś, kto będzie podzielał ich ideały i upodobania. Na tej podstawie zrodzi się wiele trwałych związków.

LEW (23.07. - 22.08.)

Dobrze byłoby już na samym początku roku 2010 zauważyć, że świat jest generalnie przyjazny, a ludzie też są do Ciebie przychylni nastawieni. Najbliższe miesiące zapowiadają się pomyślnie dla Twojej kariery i spraw służbowych. Szukaj w otoczeniu osób, z którymi podzielisz się przemyśleniami i doświadczeniami żywymi. Ktoś z nich okaże zrozumienie dla Twoich pomysłów, wesprze Cię radą i pomoże w stworzeniu rozumiejącej się ekipy. Wiesz dobrze, że najlepiej współpracuje się z ludźmi zaprzyjaźnionymi.

W życiu osobistym zaś im więcej zainteresowania i troski okazysz najbliższemu, tym silniejsze staną się łączące was więzi. Będziesz lepiej dbać o bliskich, rozumieć ich i pomagać im, nawet jeśli będzie to od Ciebie wymagać poświęceń i wyrzeczeń. Samotne Lewki odkryją, kto jest ich pokrewną duszą i dzięki temu łatwiej im będzie znaleźć swoją drugą połowę.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Panny będą mieć ułatwione zadanie, bo w 2010 roku los ześle im wiele możliwości, a one intuicyjnie będą wybierać te najkorzystniejsze. Jeśli wiesz, którą drogą zawodową powinna prowadzić, masz ogromne szanse na sukces. Do odważnych świat należy i im fortuna najbardziej sprzyja. A odwagi Ci nie zabraknie. Wstrzelisz się znakomicie w odpowiedni czas i odpowiedni miejsce i rozpoczniesz nowy etap w życiu.

Ciężar, który dokucał Ci w roku 2009, stanie się lżejszy albo się go pozbędziesz. Dzięki temu doświadczysz przemiany, która pozwoli Ci osiągnąć nową jakość w życiu osobistym. Panny szczerze kochające swoich partnerów mogą liczyć na wzajemność i replay miodowych miesięcy. A co z singlami? Jeśli otworzą serca na oścież, przestaną nimi być. Szczęścia nie musisz szukać daleko. Wystarczy się tylko rozejrzeć.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Rok 2010 nie powinien być zły. Ponury Saturn, który przysporzył Ci ostatnio sporo trosk i niepokojów, przestanie przeszkadzać i łatwiej będzie można budować przyszłość. Co to oznacza? Rozpoczniesz nowy etap życia. Jeśli coś dopiero zaczynasz, ruszysz bez problemów. Jeśli masz na swoim koncie trochę życiowych upadków, to się podniesiesz i pomaszerujesz do przodu. Ambitne Wagi wskoczą na wyższą orbitę i ich kariera nabierze rozmachu. Więcej uczuciowości, romantyzmu i metafizyki. Prawdopodobnie spotkasz kogoś do Ciebie niepodobnego, ale potrafiącego mocno kochać. Połączony was podobne spojrzenie na sprawy zawodowe i pozazawodowe. Te Wagi, które już znalazły, niech spojrzą na swoje drugie połówki laskawym okiem i spróbują pokochać ich wady, a życie stanie się łatwiejsze.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Rok 2010 dla Skorpionów będzie szczęśliwy pod względem finansowym. Niezależnie od tego, czy jesteś Skorpionem biednym jak mysz kościelna, czy zamożnym jak nabaab Hajdarabadu, Twoja sytuacja materialna się poprawi i to mimo ciągnącego się jeszcze kryzysu. Zmysł od interesów nie pozwoli Ci przepuścić żadnej okazji. Przyczynisz się też do poprawy kondycji firmy, w której pracujesz. W sprawach uczuciowych też nieźle. Będziesz się cieszył dużym zainteresowaniem i kredytem zaufania u ludzi. W małżeństwie więzi się wzmocnią i razem będziecie spędzać dużo czasu i wspólnie myśleć głównie o sprawach praktycznych. Może nie będzie romantycznie, ale nie będzie też nudnie. Samotne Skorpiony mają szansę spotkać osobę, która myśli o życiu równie poważnie i - podobnie jak Ty - nie buja w obłokach.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

O ile 2009 rok był czasem kontynuacji tego, co zaczęło się we wcześniejszych latach, o tyle rok 2010 powinien przynieść sprawy całkiem nowe. Zanosz się na powodzenie zawodowe i więcej fartu w różnych sferach działania. Niejeden Strzelec, który do tej pory uchodził za szarą myszkę przemieni się w szarą eminencję. Twóimi podstawowymi atutami staną się optymizm i wiara w możliwości na polu zawodowym. Jeśli wykorzystasz sprzyjające okoliczności, umocni się Twoja pozycja w firmowej piramidzie.

Rok 2010 będzie też laskawszy dla Twojej prywatności. Możesz więc oczekiwać prezentu od losu w swoim życiu uczuciowym. Wolni Strzelcy spotkają kogoś, kto otworzy im oczy na nowe obszary. Strzelcy zaobraczkowani mogą być pewni, że w ich związku występuje się to, co popłatane. Dobrze byłoby się rozliczyć z zaniedbań i uwolnić od nalogów.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01)

Nie będziesz narzekać na brak szczęścia. W sprawach zawodowych będzie Ci się wiodło całkiem dobrze. I mimo Twojego niezbyt wielkiego entuzjazmu do pracy. Poza tym spryt i lojalność załogowanych pozwolą Ci wyjść cało z życiowych tarapatów. Nawet kiedy będzie się wydawało, że jesteś w kropce, spadnieś na cztery łapy. Nie spodziewaj się rozgłosu ani zachwyty. Pracujesz na swoją markę, nie migasz się więc od trudnych zadań. Owoce zbieriesz, lecz nie za szybko.

Rok 2010 niesie poważniejsze podejściu do świata i ludzi. Znacznie wzrosną Twoje wymagania wobec innych. Ale będziesz też dawać więcej z siebie, chcąc sprostać oczekiwaniom najbliższych. Nie będzie łatwo, bo mogą Cię wystawić na próbę, sprawić zawód, przykrość, a w najgorszym przypadku zdradzić. Nie schładzaj serca nawet wtedy, gdy znajdziesz się w skrajnej sytuacji. Nie zapominaj, że miłość rządzi światem i zawsze zwycięża.

WODNIK (21.01. - 18.02.)

To nie będzie rok zawrotnych sukcesów zawodowych. Nie burz tego, co udało Ci się osiągnąć do tej pory, ale staraj się to utrzymać. Rok 2010 nie jest dla Ciebie rokiem wielkich perspektyw, ale raczej stanie się dłuższym przystankiem na dotychczasowej drodze i w jakimś sensie odpoczynkiem. Ustalisz sobie hierarchię wartości i wyznaczysz spokojnie główne cele, co pozwoli Ci na dobry start w przyszłości.

Mijający rok zmienił Twoje relacje z najbliższymi. Wiesz już, co jest Ci bliskie i kto najbliższy. Staraj się tego trzymać, pracuj nad tym i nie daj sobie tego odebrać. Rok 2010 nie przyniesie już tak istotnych zmian, lecz też okaże się ciekawy, bo jeszcze lepiej poznasz siebie i otaczający Cię świat. Swoje szczęście znajdziesz przede wszystkim w życiu rodzinnym.

RYBY (19.02. - 20.03.)

W 2010 roku będziesz w stanie osiągnąć apogeum swoich możliwości i pokazać, na co Ci stać. Mimo że niektóre z planów nie wypalą, Twoja pozycja będzie względnie stabilna. Uwważ, by nie mając mocnych kart w ręku, czasem nie przeliczywałeś. Raczej nie nastawiaj się na forsowanie swojego stanowiska, lecz przygotuj się na ustępstwa. Jak daleko możesz się w nich posunąć, będziesz musieć skalkulować, bo nie może to być kompromis za każdą cenę. Strzeż się szalonych porывów swego serca i nie pozwól, by przypadkowy wicher emocjonalny nie zniszczył Twojego dotychczasowego życia uczuciowego, jeśli jest ono ustabilizowane i dobre. Jeśli Twój związek nie ma mocnych podwalin, to może się rozlecieć jak domek z kart. Pojedyncze Rybki będą mierzyć wysoko i nie zważają na to, kim. I słusznie, bo pośpiech w tej materii nie jest absolutnie wskazany.

ASTRALIA

SPORT

Rejonowa Gimnazjada Chłopców w Tenisie Stołowym

Sukces „Jedynki”
w Górkach Wielkich

Najlepsze drużyny gimnazjalnych pingpongistów z czterech powiatów zmierzyły się ze sobą 17 listopada w Zespole Szkół Publicznych w Górkach Wielkich. Ze zmagania zwycięsko wyszli tenisiści Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D.

W Górkach Wielkich o prymat walczyli mistrzowie i wicemistrzowie z powiatów: bieszczadzkiego, brzozowskiego, leskiego i sanockiego.

Duży sukces odnieśli gimnazjaliści z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D., którzy zajęli I miejsce i awansowali do finału wojewódzkiego. W zwycięskiej drużynie, którą prowadzi Bogdan Maciejewski, zagrał Dawid Mantofel i Mateusz Roczoń.

- To dla nas miła niespodzianka – mówi trener B. Maciejewski. – Liczyliśmy na dobre miejsce, ale nie spodziewaliśmy się, że uda nam się te zawody wygrać.

W turnieju w Górkach Wielkich powiat bieszczadzki reprezentowali również wicemistrzowie powiatu – tenisiści z Gimnazjum w Wojtkówce. Michał Kaczmarek i Przemysław Krajewski, trenowani przez Katarzynę Wojewódkę, zajęli piąte miejsce.



Zwycięzcy zawodów rejonowych w Górkach Wielkich wraz z trenerem
h. t. Fot. UM UD

Rejonowa Gimnazjada Dziewcząt w Tenisie Stołowym

Rzepedź i Średnia Wieś grają dalej

W sali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych najlepsze pingpongistki z czterech powiatów 20 listopada rywalizowały o miano mistrzyni rejonu i o zakwalifikowanie się do finału wojewódzkiego.

Przy stołach stanęły reprezentantki: Gimnazjum nr 1 w Brzozowie (Elżbieta Żmuda, Natalia Sadowska, Monika Chrobak; op. Jerzy Pietrzycki), Gimnazjum w Czarnej (Angelika Szyszka i Alicja Lysygnicz; op. Jacek Bihun), Zespołu Szkół - Gimnazjum w Rzepedzi (Ewelina Gondela, Patrycja Gratkowska, Klaudia Sierakowska; op. Maciej Get), Gimnazjum nr 3 w Sanoku, Publicznego Gimnazjum w Średniej Wsi (Monika Kucharyk, Wioletta Kucharyk; op. Dariusz Kotyła), Zespołu Szkół w Turzym Polu (Angela Ruchlewicz, Brygida Tymczak, Ilona Wojtuń; op. Florentyna Prorok), Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. (Dominika Florek, Paulina Doktor; op. Bogdan Maciejewski) i Gimnazjum w Wańkowie (Daria Skolarczyk, Adrianna Sroka i Monika Materna; op. Kazimiera Bikowska).

Turniej rozgrywano systemem „do dwóch przegranych”. Większość meczów była zacięta. Na czternaście rozegranych spotkań jedynie trzy zakończyły się wynikiem 3:0. Ustrzyckie tenisistki przegrały dwa mecze 2:3 z zespołami, które zajęły dwa pierwsze miejsca i musiały się zadowolić trzecią lokatą.

Turniej zakończył się zwycięstwem gimnazjalistek z Rzepedzi, które wygrały wszystkie swoje mecze. Drugie miejsce zajęły pingpongistki ze Średniej Wsi. Dziewczęta, które zajęły w rozgrywkach rejonowych dwa pierwsze miejsca, uzyskały prawo gry w finale wojewódzkim.



h. t. Tenisistki z Rzepedzi z trenerem Fot. K. Lachowski

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam budynek mieszkalny, piętrowy, częściowo przeznaczony na noclegi - 370 m², po remoncie w Ustrzykach D. Tel. 013 461 1520.

1) Przewóz osób busami i autobusem z wygodami, faktura VAT. 2) Wideo-filmowanie, montaż, przegrywanie NTSC, PAL, kasety video na DVD, www.marobus.pl; Tel. 604 881 208 lub 013 461 2585.

Pilnie sprzedam mieszkanie o pow. 75 m² (4 pokoje, I piętro, loggia) w Ustrzykach D. przy ul. PCK. Tel. 601 060 195.

Usługi transportowe do 1,5 t busem. Cała Polska. Wystawiamy rachunki. Tel. 880 244 795.

Piwnica do wynajęcia o pow. 140 m² lub 280 m² w rynku Ustrzyk D., wejście od głównego deptaku. Tel. 507 069 309.

Wynajmę lub sprzedam halę przemysłową o pow. 300 m² w Ustrzykach D. przy ul. Naftowej. Tel. 507 069 309.

Sprzedam budynek byłej kottowni w Ustrzykach D. przy ul. Kolejowej o pow. 1000 m² wraz z działką utwardzoną 60 arów, z warunkami zabudowy i koncepcją pod budowę pensjonatu- hotelu na 100 osób. Tel. 507 069 309.

Sprzedam kawalerkę lub zamienię na większe mieszkanie lub dom w Ustrzykach D. Tel. 505 870 858.

Poszukuję garażu do wynajęcia w Ustrzykach D. Tel. 505 870 858.

Sprzedam szafki do wyposażenia zaplecza sklepu lub gastronomii. Tel. 505 870 858.

Krokwie, słupy, deski, łaty, więźba dachowa. Tartak - tel. 509 696 760.

Wynajmę mieszkanie wraz z pomieszczeniem handlowym w Ustrzykach D. Lokalizacja w centrum! Tel. 0 796 533 342.

Mieszkanie do wynajęcia: pow. 62 m² (3 pokoje) w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza. Tel. 604 554 987.

NIERUCHOMOŚCI
"KWAŚNIAK"
www.kwasniak.net
OKAZJA!

Domki całoroczne, sprzedaż całorocznych i letniskowych w Bieszczadach i okolicach Brzozowa.
ZAPRASZAMY.

Akcje PGNiG kupię.
Tel. 507 851 852.

Garaże blaszane
Transport i montaż gratis!
tel. 018 332 1681; 012 271 1287
509 038 426; 512 245 075

Biurowo Tłumaczeń Parola.
40 języków.
Przysięgłe i zwykłe.
Możliwość wykonania tłumaczenia bez wizyty klienta w biurze,
www.parola.com.pl
tel. 607 242 006
tel/faks 12 429 4911

Komunikat

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603 ze zm.) informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej na tablicy ogłoszeń zostaną wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 11.12.2009 r. do 31.12.2009 r., następujące wykazy:

- wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego – działka nr 115/10 położona w Rabem;
 - wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu:
 - lokal użytkowy nr 3 w budynku nr 88b w Czarnej Górnej w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat;
 - lokal użytkowy nr 2 w budynku nr 88b w Czarnej Górnej w trybie bezprzetargowym na okres 5 lat;
 - część działki nr 43/12 położonej w Chrewciu w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat;
 - wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:
 - część działki nr 52/2 oraz działek nr 52/5 i nr 52/3 położone w Rabem w trybie bezprzetargowym na okres kolejnych 3 lat;
 - część działki nr 133 położona w Czarnej Górnej w trybie bezprzetargowym na okres kolejnych 3 lat;
 - część działki nr 9/30 położonej w Czarnej Dolna w trybie bezprzetargowym na okres kolejnych 3 lat.
- Dotyczy pkt. 1) - Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu tej działki na podstawie art. 34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wnioski o ich sprzedaż w trybie bezprzetargowym do 25.01.2010 r.
Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej - pokój nr 5 tel. (13) 461 9009 w. 39

Wojt
mgr Marcin Rogacki

Burmistrz Ustrzyk Dolnych
ogłasza

publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę części działki nr 7/8 o pow. 18 m² (ogólna pow. działki 0,1662 ha), położonej w Trzciancu, stanowiącej własność gminy Ustrzyki D. z przeznaczeniem pod ustawienie garażu. Wyż. wym. nieruchomość ma założoną Księgę Wieczystą nr 30500 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach D.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach D. ewidencją gruntów opisana wyżej część działki stanowi użytek: B/PsIV. Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego została ustalona na kwotę 110 zł plus 22 % podatku VAT w stosunku rocznym.

Minimalna wysokość postąpienia w przetargu wynosi 10 zł. Przetarg na dzierżawę wy. wym. nieruchomości odbędzie się 14 stycznia 2010 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w sali nr 13. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium w wysokości 200 zł w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. do 11 stycznia 2010 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D.

Wpłacone wadium zostanie:
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.
Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. 7 i 11 Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. - tel. 013 460 8013.
Burmistrz Ustrzyk D. zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

4 KONCERT Z SERII „KARPACKIE 4 PORY ROKU”

ZZZIMNY JAZZ

Ustrzycki Dom Kultury - 29 grudnia 2009 o 18⁰⁰

- Los Desperados – Marcin Czarniecki i Piotr Dębowski (najlepszy w Polsce duet gitarowy),

- Piotr Wojtasik Quintet (połączenie nowoczesności z pokorą wobec jazzowej tradycji).

- Lora Szafran (jedna z najwybitniejszych polskich wokalistek jazzowych)

Wsparcie udzielone przez Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Supported by a grant from Norway through the Norwegian Financial Mechanism



ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH

SZAFY - GARDEROBY

• Duży wybór mebli systemowych
• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

